Nr. 230 Piątek, 7 października 1932 Rok 122

G[illegible]A LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POSWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Samobójstwo.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover wytoczył przed niedawnym czasem ostry akt oskarżenia przeciw tym, którzy w Stanach Zjednoczonych wyłączyli przeszło półtora miljarda dolarów z obiegu. Ofensywa prezydenta skierowana jest przeciw ukrywaniu pieniędzy ze strony obywateli amerykańskich, które rozpoczęło się początkiem ubiegłego roku, a teraz zwolna staje się narodowem niebezpieczeństwem. Ukrywanie to ma swą przyczynę w obawach nieuzasadnionych i niewytrzymujących krytyki. Przybrało ono — jak głosi dotyczące orędzie — olbrzymie rozmiary, powodując ograniczanie ulg kredytowych, wzrost bezrobocia oraz spadek cen produktów rolniczych. Amerykanin nie zdaje sobie chyba sprawy ze szkody, jaką wyrządza wszystkim, chowając choćby jednego dolara i wycofując go temsamem z obiegu. Nie wie on, że jeden wycofany dolar zmusza bank do wydobycia tej skromnej sumy z gospodarstwa, do którego należy kupiec, fabrykant, farmer kupujący towary i wynagradzający robotników. Każdy ukryty dolar rabuje robotnikowi część jego zarobku. Jeżeli pomnoży się tego jednego dolara przez półtora miljarda, ukrytych obecnie przez Amerykanów a temsamem nieproduktywnych, to wtedy można sobie dokładnie zobrazować sytuację, spowodowaną takiem wrogiem dla państwa postępowaniem.

Jeżeli zaś w bogatej Ameryce przechowywanie pieniędzy staje się niebezpieczeństwem narodowem, to w zniszczonej wojnami Polsce, mającą tak niską w porównaniu z Ameryką sumę pieniężną w obiegu, wycofywanie drobnych nawet sum z obiegu przez ukrywanie ich w domu, jest zjawiskiem bezwątpienia niebezpiecznem, jest wprost samobójstwem.

Instytut badania cen i konjunktur obliczył ostatnio, że w przeciągu jednego roku — od lipca 1931 do lipca 1932 — u nas zostało „stezauryzowanych", pochowanych, wycofanych z obiegu, usuniętych z banków, kas itd. przeszło 350 milj. zł. A jest to cyfra dotycząca tylko dwunastu miesięcy. A przecież jest ogólnie wiadomem, że już od chwili zaostrzenia się światowego kryzysu gospodarczego tasama metoda jest stosowana. Można bez przesady uznać miljard zł. za sumę, która została w ostatnich trzech latach przez przesadnie ostrożnych wycofana z obiegu, pochowana w schowkach, wciśnięta między stosy bielizny w szafach, czy umieszczona w pończochach i siennikach. Oczywiście o jakichś danych ścisłych, mogących posłużyć do obliczeń statystycznych, ile właściwie u nas pieniędzy jest w ten sposób wycofanych z obiegu i spoczywa nieproduktywnie, — mowy być nie może.

Tezauryzacja jest złem bezwzględnem. Jest złem przedewszystkiem dla osoby, odkładającej pieniądze na przyszłość. Po pierwsze pochowane w pończochach, skrzyniach itp. pieniądze prędzej czy później stają się pastwą złodzieja, pożaru, zagubienia. Po drugie nie procentują się. Ich właściciel nie staje się bogatszym. To są straty, które ponosi osoba tezauryzująca bezpośrednio. Pośrednio odczuwa złe strony tezauryzacji całe społeczeństwo.

Gdy ludzie część swych pieniędzy odkładają na przyszłość i lokują w bankach czy kasach oszczędności, wówczas instytucje te mogą pożyczać pieniądze na niski procent. Dzięki temu wytwórczość ożywia się, więcej ludzi znajduje zatrudnienie, płace zwyżkują, spożycie rośnie. Następuje ógólne ożywienie. Gdy zaś ludzie wycofują swe wkłady z kas i banków, a pieniądze tezauryzują, instytucje te nie są w stanie udzielać nowych kredytów, a nawet muszą ściągać dawne. Przedsiębiorcom brak kredytu niezbędnego dla uruchomienia fabryk, budowania domów itd. Ograniczają produkcję, zwalniają robotników, obniżają zarobki, wstrzymuj się z zakupnem surowców. Wzmaga się zastój we wszystkich działach pracy. Rośnie bezrobocie.

Tezauryzujący więc winni sobie zdać sprawę z faktu, że chowając oszczędności swe w skrytkach, popełniają zbrodnię wobec własnego społeczeństwa i Państwa, że zaostrzają i przedłużają kryzys gospodarczy, że świadomie i z rozmysłem działają na szkodę nietylko własną, lecz i ojczyzny. Wytłumaczenia zaś dla tezauryzatorów znaleźć nie można, albowiem ani położenie polityczne Polski, prowadzącej politykę pokojową i będącej ostoją pokoju europejskiego, ani położenie gospodarcze przy ustawowo ustabilizowanej walucie, zrównoważonym budżecie Państwa i przy ostrożnej polityce Banku Polskiego i pozostałych instytucyj finansowych takiego postępowania usprawiedliwić nie może.

Dziwić się jeszcze bardziej należy, że dziś po spadku funta angielskiego, w okresie, gdy marka niemiecka utrzymywana jest na dotychczasowym poziomie ze względów polityczno-gospodarczych, gdy Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wchodzą na drogę inflacji, mogącej lada chwila zachwiać dolarem, gdy dwadzieścia państw europejskich odstąpiło od złotej waluty, są jeszcze ludzie, mający odwagę zmieniać ciężko zaoszczędzone grosze na obce waluty. Podkreślić przytem należy, że kupno i tezauryzowanie walut obcych jest działaniem na szkodę złotego, uniemożliwiającem Bankowi Polskiemu zwiększanie obiegu złotego.

Tezauryzacja jest dziś wprawdzie objawem nagminnym nietylko polskim, ale ogólnoświatowym, jest wynikiem głównego podłoża kryzysu tj. tzw. kryzysu zaufania, ale, jeżeli w innych krajach o silnie rozwiniętem życiu gospodarczem, tezauryzacja da się tylko przykro we znaki, u nas przy znikomem nasileniu życia kapitałami, — mieć może i ma niewątpliwie skutki wprost fatalne.

Nie ulega przecież żadnej wątpliwości, że gdyby stezauryzowane w tej chwili w Polsce ilości pieniądza wpłynęły częścią w walutach obcych, częścią w złotych do Banku Polskiego, do banków prywatnych i do kas oszczędności, to stanowiłoby to w połączeniu z ilością banknotów, jakie Bank Polski na podstawie otrzymanych walut obcych mógłby wypuścić, tak potężny zastrzyk świeżej życiowej krwi, że kryzys obecny, który utrzymuje się jeszcze tylko siłą bezwładności i pomocą udzielaną mu przez stezauryzowanie nagromadzonej w okresie kryzysu wolnej gotówki, zostałby w najkrótszym czasie przełamany, otwierając wolną drogę do szybkiej poprawy i coraz większego ożywienia gospodarczego.

Najlepsze pomysły, najbardziej intensywne wysiłki władz i sfer pracujących nad utrzymaniem równowagi budżetowej i ożywieniem ruchu gospodarczego w Państwie muszą wydawać niedostateczne wyniki, póki działa powyższy hamulec, szkodliwy dla Państwa i szkodliwy dla tych właśnie, którzy go w niedorzecznej krótkowzroczności stosują.

Z ostatniej chwili.

Wielka mowa ministra Zaleskiego
w sprawach mniejszościowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Z Genewy donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu 6-tej Komisji Zgromadzenia Ligi Narodów odbyła się dyskusja w sprawach mniejszości narodowych w związku z częścią sprawozdania rocznego sekretarjatu Ligi, zawierającą raport o działalności Ligi Narodów w dziedzinie mniejszości narodowych.

Pierwszy przemawiał delegat Niemiec Rosenberg, który poddał krytyce obecną procedurę mniejszościową oraz postawił wniosek o utworzenie stałego komitetu rzeczoznawców mniejszościowych.

W dyskusji zabrał głos między innymi min. Zaleski, który zaznaczył na wstępie, że obecna procedura w sprawach mniejszościowych budzi szereg zastrzeżeń i nie jest doskonała, lecz wniosek w sprawie utworzenia komitetu jest dążeniem do ustanowienia zamaskowanej stałej komisji dla obrony mniejszości, na co min. Zaleski zgodzić się nie może. Że mniejszości chronić trzeba, to jest jasne, ale stać się to może pod dwoma warunkami: wszystkie bez wyjątku mniejszości muszą być chronione, a skargi mniejszości nie mogą być kierowane względami, zupełnie obcemi ich założeniom.

Obecnie istnieje taki stan rzeczy, że mniejszości, zamieszkałe na wschód od pewnej granicy korzystają z ochrony, zaś te które osiedliły się na zachód od niej, pozbawione są tego przywileju. W tym właśnie kierunku rozszerzenia opieki na mniejszości dotychczas niechronione może się 6-ta komisja wypowiedzieć.

Nowy francuski plan rozbrojeniowy.

Paryż. (PAT.) Wedle informacyj Havasa, potwierdzają się wiadomości z Genewy, jakoby delegacja francuska na konferencję rozbrojeniową opracowała plan, dotyczący bezpieczeństwa i rozbrojenia. Plan ten, który został obecnie przekazany rządowi francuskiemu do rozpatrzenia, zawiera propozycje, dotyczące paktu konsultatywnego, systemu kontroli zbrojeń oraz sankcji i przewiduje umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego i redukcję niektórych rodzajów broni, głównie o charakterze ofensywnym, stosownie do rezolucji konferencji z dnia 22 lipca b. r. Wreszcie plan francuski przewiduje utrzymanie klauzul wojskowych traktatu wersalskiego z pewnymi tylko zmianami. Projekt ma być przy najbliższej sposobności przedłożony konferencji.

Redukcja urzędników w Austrji.

Wiedeń. (PAT.) „Reichspost" donosi, że rząd austrjacki w myśl zaleceń genewskich planuje dalszą redukcję urzędników państwowych. W ciągu miesiąca października i listopada ma być zredukowanych 3.000 urzędników. Już w ciągu października ma nastąpić 10 do 12% redukcja urzędników w ministerstwach.

Zjazd prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj zakończyły się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych obrady Zjazdu prezesów okręgowych Urzędów ziemskich, które toczyły się pod przewodnictwem ministra Ludkiewicza. W toku obrad poszczególni prezesi złożyli sprawozdania o stanie i warunkach pracy w okręgach.

Proces apelacyjny Hilarego Dąbrowskiego.

Warszawa. (PAT.). Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę Hilarego Dąbrowskiego, kierownika biura radcy prawnego magistratu miasta Warszawy, oskarżonego o defraudację 350.000 zł. Sąd utrzymał przy pewnych zmianach formalnych uprzedni wymiar kary 5 lat więzienia.

Tornado nad Rivierą.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Nicea, w październiku 1932.

Podróżni pociągu pośpiesznego, zdążającego z Paryża do Nicei, zbudzeni zostali koło stacji Fréjus silnym wstrząsem wskutek nagłego zahamowania ekspresu. Droga była przecięta, a tor kolejowy zalany wodą na 2 metry wysokości. Gwałtowny wiatr wstrząsał wagonami, deszcz siekący przenikał do przedziałów, tworząc kałuże wody. Po dłuższym dopiero czasie nadszedł pociąg ratowniczy z Tulonu, który zabrał zziębniętych i zdenerwowanych podróżnych z powrotem do Marsylji. Szalejący huragan odciął od świata lazurowy brzeg. Od Saint Maxime do Nicei wybrzeże przedstawiało się jak łańcuch zburzonych domów, zerwanych wichurą mostów, przewróconych w zatokach portowych statków, zalanych dróg. Jedna noc wystarczyła, aby „kraina marzeń“, kwietnik palm i pnących róż, zamieniła się w zniszczone siłą żywołu pobojowisko. Drogi kolejowe i automobilowe, łączące wszystkie miejscowości wybrzeża i niemal ocierające się o tak spokojne zwykle fale morza Śródziemnego, znikły pod naporem wody, na której pływały szczątki dachów, mebli i najrozmaitszych przedmiotów. Wioski opustoszały, winnice zostały zniszczone, stadjony sportowe zamieniły się w jeziora.

Huragan przypadł podczas pięknie rozpoczynającego się sezonu jesiennego na Rivierze, zareklamowanego niezawodnym atutem „ostatnich promieni letniego słońca“. Stroskani hotelarze kazali śpiesznie wypompowywać wodę z piwnic, ustawić nowe budki kąpielowe na piasku i starali się robić „bonne mine au mauvais jeu“. Obawa o utratę z trudem zdobytych gości, których mogłyby wypłoszyć przedłużające się deszcze, była głównym powodem ich troski. Ale goście nie poddali się panice. Dzięki istnieniu kabla podziemnego w Nicei, Cannes i Antibes, komunikacja telegraficzna nie została przerwana. Anglicy i Amerykanie mogli rozsyłać depesze, że „są cali i nic im nie zagraża“. Przeżyć tornado, gdy się spało wtedy w wygodnem łóżku hotelowem, jest także sensacją. Tylko ktoś przesądny przypomniał przepowiednię jakiejś wróżki o mającem niezadługo nastąpić zalaniu Jasnego Brzegu przez morze. Sceptyk odparł, że przepowiednia ta była wymyślona przez przedsiębiorców miejscowych i miała skłonić turystów do zwiedzania Riviery, zanim zniknie ona z powierzchni ziemi.

Najbardziej ucierpiało wskutek katastrofy wysunięte na zachód Saint Raphael, najmniej — część wybrzeża koło granicy włoskiej, od Nicei do Mentony. Dzięki temu gracze kasyna w Monte Carlo mogli nie przerywać przez całą noc matchu z losem o skromną sumę kilkunastu tysięcy franków. Szczelnie zasłonięte okna nie dopuszczały blasku błyskawic, a wytężony słuch graczy, chwytający słowa krupiera, nie rozróżniał ryku wiatru na dworze.

Akcja ratunkowa zorganizowana przy pomocy strzelców alpejskich odbywała się szybko i sprawnie. Uruchomiono natychmiast komunikację samolotową. Trzeba jednak wielu miesięcy i wielu miljonów, aby straty zostały wyrównane. Słońce południa, które zaświeciło już na drugi dzień po burzy, będzie najlepszym sprzymierzeńcem wysiłków ludzkich.

M. C.

Sprawozdanie N. I. K.

Warszawa. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na audjencji prezesa Najwyższej Izby Kontroli dr. Jakóba Krzemieńskiego w towarzystwie wiceprezesa N. I. K. Rugiewicza, którzy złożyli P. Prezydentowi w myśl odnośnych przepisów ustawy o kontroli państwa, sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli za okres budżetowy 1931/32.

To samo sprawozdanie, prezes i wiceprezes N. I. K. złożyli p. Prezesowi Rady Ministrów Prystorowi, marszałkowi Sejmu i Senatu oraz Ministrowi Skarbu.

Kandydaci do nagrody Nobla.

Sztokholm. (PAT.) Dziennik „Stockholms Tidningen“, który jest zazwyczaj dobrze poinformowany w sprawach, związanych z nagrodą Nobla, omawia kandydatury na nagrodę w dziale literatury na rok bieżący. Zdaniem dziennika, bardzo prawdopodobnem jest, że nagroda będzie podzielona tym razem pomiędzy Francuza Pawła Valery i Niemca Stefana George. Pozatem wymienione są kandydatury poetki francuskiej hrabiny de Noailles, Francuza Francis Jammes, Anglika Johna Massefielda, Greka Palamasa i rosyjskich pisarzy Gorkiego i Bunina. Wysokość tegorocznej nagrody literackiej, podobnie jak i nagród w dziale medycyny, fizyki i chemji, ma wynosić około 172.000 koron.

Ostra opozycja przeciw Hendersonowi na kongresie Labour Party.

Londyn. (PAT.) Na odbywającym się w Leicester kongresie Labour Party doszło do poważnego konfliktu między odłamem radykalnym, na czele którego stoi były minister oświaty Travelyan i były min. komunikacji Morrison, a odłamem oficjalnym, reprezentowanym przez Hendersona. Trevelyan w niezwykle ostrem przemówieniu, w którem nie oszczędzał Mac Donalda, zaatakował również Hendersona i zgłosił rezolucję, aby ewetualny przyszły rząd Labour Party, o ile dojdzie do władzy, bez względu na to, czy jako rząd większości, czy mniejszości, spowodował natychmiastowe zrealizowanie naczelnych haseł socjalistycznych, zwłaszcza w kierunku nacjonalizacji wielkiego przemysłu, komunikacji i banków. Wywody Trevelyana spotkały się ze sprzeciwem Hendersona, który oświadczył, że uważa, iż tego rodzaju rezolucja wiąże ręce kierownictwu partji. Mowę Hendersona kilkakrotnie przerywano, nie dając mu mówić i obrzucając go obelgami. Morrison poparł Trevelyana i rezolucja, przeciwko której wypowiedział się Henderson, została przyjęta znaczną większością głosów.

Rząd Rzeszy nie odpowiedział jeszcze na zaproszenie na konferencję londyńską.

Berlin. (PAT.) Biuro Conti donosi ze strony miarodajnej, że rząd niemiecki nie odpowiedział dotychczas jeszcze na zaproszenie rządu angielskiego do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej. Dotychczas gabinet Rzeszy nie powziął również w tym względzie żadnych decyzyj. Niemcy żądają, aby rokowania londyńskie oparte zostały na innej podstawie, aniżeli odpowiedź rządu francuskiego i angielskiego na memorjał niemiecki w sprawie równouprawnienia zbrojeń. Warunkiem udziału Niemiec — twierdzi biuro Conti — jest, aby temat konferencji był ściśle określony.

Genewa. (PAT.) Głównym przedmiotem rozmów w kuluarach Ligi jest w chwili obecnej projektowana konferencja 5 mocarstw w Londynie, dla dyskutowania niemieckich żądań równouprawnienia w zakresie zbrojeń. Szanse powodzenia inicjatywy angielskiej oceniane są tu bardzo sceptycznie, a to ze względu na nieustępliwe stanowisko, zajęte przez Niemcy. Ogłoszony wczoraj w Berlinie komunikat świadczy, że Niemcy stawiają dla swego udziału w konferencji londyńskiej te same warunki, co dla powrotu na konferencję rozbrojeniową, t. j. żądają uprzedniego uznania równości praw. Nieustępliwe stanowisko Niemiec tłumaczone jest względami wyborczemi w związku z wyborami do Reichstagu w dniu 6 listopada b. r. To też nie wierzy się tu w możliwość porozumienia w najbliższym czasie. Co się tyczy stanowiska Francji, to, jak słychać z kół francuskich, jeżeli nawet ze względów kurtuazyjnych i taktycznych rząd francuski przyjmie zaproszenie do Londynu, to niemniej sprzeciwi się, aby narady londyńskie wyszły poza ramy proceduralnej dyskusji wstępnej, gdyż uważa, że dyskutowanie samego zagadnienia nie może mieć miejsca bez udziału wszystkich zainteresowanych państw i przeciwny będzie debatom w gronie pewnej tylko grupy mocarstw. W Genewie będą tymczasem kontynuowane prace rozbrojeniowe. Data zbrojeń prezydjum konferencji nie jest jeszcze zadecydowana. Ostatnio projektowane było, aby zebrało się ono 14 b. m., ale niewiadomo, czy raporty, które mają mu być przedstawione, będą do tego czasu gotowe.

Prez. Masaryk o aktualnych problemach.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tageblatt“ ogłasza wywiad z prezydentem Masarykiem na temat aktualnych problemów europejskich. Prezydent Masaryk wyraża przekonanie, że ani bolszewizm, ani faszyzm nie mają przyszłości w Europie. Faszyzm jest, zdaniem prezydenta, efemerydą obecnego okresu przejściowego.

W sprawie żądania Rzeszy równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, Masaryk oświadczył: zagadnienia uzbrojenia i rozbrojenia w dzisiejszej Europie posiadają doniosłe znaczenie.

Nie można odrazu przeprowadzić rozbrojenia. Ma ono nietylko znaczenie wojskowe, lecz i gospodarcze. Walka Niemiec o równouprawnienie wojskowe jest w tym sensie rzeczą zrozumiałą, niemniej jednak stanowi ona sprawę, oczywiście obchodzącą całą Europę, aczkolwiek bezpośrednio dotyczy specjalnie Francji. Niemcy i Francja muszą tę kwestję zlikwidować między sobą w formie przyjaznej, pozostałe państwa powitałyby to porozumienie. Jestem przekonany — oświadczył wreszcie Masaryk — że również w kwestjach wojskowych mogłoby dojść do porozumienia francusko-niemieckiego.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego.

Warszawa. (PAT.) Dnia 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministów Prystora posiedzenie komitetu ekonomicznego Ministrów. Komitet wysłuchał sprawozdania z konferencji w Stresie oraz załatwił szereg spraw bieżących. Między innemi ustalono zasadę zakupów podkładów kolejowych na r. 1933/34 dla P. K. P. oraz przedyskutowano sprawy, związane z handlem zagranicznym.

Echa zatonięcia „Niemna“.

Gdańsk. (PAT.) Dziś wyjechała z Göteborga do Gdyni część załogi statku „Niemen“ w liczbie 25 osób. Reszta załogi pozostaje w Göteborgu aż do czasu rozprawy sądowej, która toczyć się będzie w göteborskiej Izbie Morskiej, celem ustalenia okoliczności katastrofy i ewentualnej kwestji odpowiedzialności za katastrofę. Rozprawa ta odbędzie się w sobotę dnia 8 października.

Oszczędności w budżecie Ligi narodów.

Genewa. (PAT.) W IV Komisji Ligi kontynuowano dyskusję nad sprawą oszczędności w budżecie Ligi, a w szczególności nad sprawą obniżenia poborów urzędników Ligi. Kwestja ta nasuwa zagadnienie natury prawnej, mianowicie wyłania się sprawa, czy Liga może bez zgody zainteresowanych zmienić kontrakty urzędnicze. W kwestji tej zgłoszono 2 wnioski: jeden zmierza do demonstracyjnego obniżenia poborów dyrektorów sekcyj o 1 prc. Urzędnicy wnieśliby skargę do trybunału administracyjnego Ligi, który rozstrzygnąłby tę sprawę zasadniczo. Drugi wniosek zgłoszony przez delegata polskiego min. Modzelewskiego, zmierza do przekazania tej sprawy do rozpatrzenia komitetowi prawników. Ten ostatni wniosek został przyjęty.

Kodeks postępowania karnego.

Warszawa. (PAT.) Dziennik Ustaw z dnia 5 października Nr. 83 zamieszcza obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu kodeksu postępowania karnego. Nowy tekst kodeksu zawiera przepisy o postępowaniu karnem, zamieszczonem w rozporządzeniu ustawodawczem Prezydenta R. P. z dnia 29 marca 1928, uzupełnionem i poprawionem ustawą z dnia 21 stycznia 1932 oraz rozporządzeniem ustawodawczem Prezydenta R. P. z dnia 11 lipca 1932 i 23 sierpnia 1932.

Zmiany w administracji Prus.

Berlin. (PAT.) Komisaryczny rząd pruski uchwalił szereg zmian personalnych na stanowiskach wyższych urzędników administracji. Zmiany te dokonane zostały przedewszystkiem na stanowiskach nadprezydentów prowincyj i prezydentów regencyj i policji, na które to stanowiska powołano szereg nowych komisarzy rządowych. Prasa republikańska wykazuje, że obecne zmiany mają na celu obsadzenie stanowisk, zajmowanych dotychczas przez zwolenników koalicji wejmarskiej z przedstawicielami nowego kursu rządowego.

Kpt. Karpiński w Bagdadzie.

Bagdad. (PAT.). Kapitan Karpiński wystartował wczoraj o godzinie 9.55 z Aleppo. O godzinie 15.15 kapitan Karpiński po przebyciu pustyni syryjskiej wylądował w Bagdadzie, odległym o 800 klm. od Aleppo.

Rzeczowe odparcie napaści.

Od p. Senatora Dr. Henryka Löwenherza otrzymujemy, z prośbą o zamieszczenie, pismo następującej treści:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W jednym z lwowskich dzienników pojawił się onegdaj artykuł, atakujący mnie w charakterze zarządcy masy konkursowej dra Marcina Horowitza. Artykuł, oparty na informacjach nieprawdziwych i złośliwych, powtórzyły z przeróbkami niektóre dzienniki zamiejscowe a następnie inny dziennik lwowski.

Jakkolwiek ton artykułu i osoba jego inspiratora nie obowiązują mnie do reagowania, mimoto w imię prawdy proszę o łaskawe ogłoszenie w Swoim Szan. dzienniku kilku słów wyjaśnienia.

Wspomniany zarząd konkursowy został mi poruczony przez Sąd Okręgowy we Lwowie, gdzie wykonuję adwokaturę od lat 27. Jestto pierwszy zarząd, jaki mi przydzielono w czasie moiej praktyki zawodowej, nie można więc dopatrzeć się w tem żadnego uprzywilejowania zwłaszcza, że w tym czasie młodszym odemnie adwokatom przydzielano ze strony Sądu liczne zarządy.

Zarząd sprawuję pod kontrolą wydziału wierzycieli i Sądu. Ocena działalności zarządcy i ustalenie jego wynagrodzenia należą do Sądu, który wydaje decyzje na podstawie przeprowadzonych badań wedle najlepszej wiedzy z zastrzeżeniem środków prawnych.

Na stwierdzeniu naprowadzonych faktów snadnie mógłbym poprzestać, bo wedle mego zdania w sprawie czysto zawodowej, rozgrywającej się przed Sądem niema miejsca ani dla zawiści czy złości ani też dla zdobywania politycznego kapitału.

Aby jednak odsłonić charaker machinacji, ujawnionej we wspomnianym artykule, przytoczę jeszcze kilka faktów, których ścisłość łatwoby można stwierdzić w odnośnym akcie sądowym. Zaraz po objęciu zarządu poczyniłem odpowiednie starania, aby majątek masy sprzedać i uzyskać fundusze do rozdziału pomiędzy wierzycieli, usiłowania jednak moje rozbiły się wskutek różnicy zdań z członkami wydziału wierzycieli, którzy spodziewali się, że w przyszłości można będzie uzyskać lepsze warunki. Z tej też przyczyny nie mogłem przeprowadzić żadnej repartycji, a że majątek w dochodach nie przyniósł nadwyżki, łatwo zrozumieć, jeśli się zwróci uwagę na powszechne dziś stosunki gospodarcze. Masa konkursowa obejmuje dobra ziemskie, których dochody nigdzie nie dopisują, fabrykę konserw jarzynowych, obecnie już wydzierżawioną, której administracja wskutek bardzo niekorzystnej konjunktury dała ujemne wyniki, a wskutek tego dochód z trzeciego objektu, którym jest dom we Lwowie — tyko w parterze wynajęty — nie mógł się uwydatnić. Mimo jednak ciężkich warunków, wśród których wypadło mi prowadzić zarząd, zdołałem zachować równowagę pomiędzy dochodami i rozchodami, utrzymując zarazem gospodarkę rolną na odpowiednim poziomie.

Na skutek zawarcia przymusowej ugody pomiędzy wierzycielami i kredytariuszem, komisarz konkursowy wezwał mnie do przedłożenia wykazu moich należytości. Ponieważ wówczas przebywałem zagranicą, wykaz ułożył i wniósł do Sądu mój zastępca w zarządzie sądownie ustanowiony, przyczem wedle przyjętej we Lwowie praktyki zestawił poszczególne czynności podjęte w interesie zarządu, o ile były zawarte w naszych zapiskach, i przy każdej pozycji z osobna policzył należytość. **Jakkolwiek wykazu przed jego przedłożeniem Sądowi nie widziałem**, to jednak zaznaczam, że przyjęty w nim sposób obliczenia wynagrodzenia wedle poszczególnych bardzo licznych czynności musiał dać w rezultacie należytość wysoką, wynikłą z samego mechanicznego sumowania poszczególnych cyfr; chodziło bowiem o rozliczne agendy, podjęte w zarządzie majątkiem bardzo poważnym.

Gdy potem na audjencji sądowej, wyznaczonej dla przesłuchania wydziału wierzycieli, komisarz konkursowy podał inicjatywę do zryczałtowania mego wynagrodzenia, bez wahania na to się zgodziłem, uważając ten sposób ustalenia mej należytości za odpowiedniejszy, aniżeli obliczenie wynagrodzenia za każdą czynność z osobna. Komisarz konkursowy przyznał mi tytułem wynagrodzenia z wliczeniem wydatków, połączonych z utrzymywaniem zwiększonego personelu biurowego itp. (wyjazdy, wydatki stemplowe i inne koszta administracji biurowej) **miesięcznie 6.400 zł. — w tej sumie prócz znacznych gotowych wydatków ma się pomieścić wynagrodzenie dla mnie, dla drugiego adwokata i dwóch ukwalifikowanych sił, których współpraca była potrzebna dla opanowania agend zarządu.** W tych warunkach nie sądzę, by przyznne wynagrodzenie było wygórowane. **Nadto dotychczas z dochodów zarządu nie mogłem nawet pokryć wszystkich swoich gotowych wydatków, a na razie niewiadomo, kiedy i o ile ściągnę przyznany mi ryczałt, bo masa konkursowa nie posiada gotówki.**

Przeciw wysokości ryczałtu, oznaczonej przez komisarza konkursowego, strony odwołały się do Sądu konkursowego, który decyzji jeszcze nie powziął.

Tak się przedstawia stan rzeczy, zgodnie z aktami i z rzeczywistością. O sąd ludzi prawych, a tylko na nich mi zależy, jestem spokojny. Trudno mi zaprawdę powstrzymać się od uwagi, że przekręcanie wypadków z dziedziny czysto zawodowej celem skonstruowania zarzutów osobistych przeciw mnie dlatego, że pracuję także na polu publicznem, nie świadczy niestety o dobrych publicznych obyczajach.

Dr. Henryk Löwenherz.

Rokowania irlandzko-angielskie.

Londyn. (PAT.) Na dzisiejszej konferencji z de Valerą, postanowiono rozpocząć rokowania między obu krajami w sprawie rocznych spłat gruntowych, jak również spłaty innych sum, należnych W. Brytanji. Konferencja ta ma się odbyć w Londynie, a otwarcie jej nastąpi prawdopodobnie 14 bm.

Zgon zasłużonego działacza.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj zmarł w Warszawie były komendant okręgu stołecznego Zw. Strzeleckiego, ś. p. kpt. Walerjan Wojtulewicz. Zmarły był zasłużonym działaczem strzeleckim z okresu przedwojennego, był żołnierzem I. kompanji kadrowej Legjonów. Ostatnio Wojtulewicz pełnił służbę linjową w 21 p. p.

Z kongresu archeologji chrześcijańskiej.

Rawenna. (PAT.) Przed zamknięciem prac III Kongresu Międzynarodowego Archeologji Chrześcijańskiej, sekretarz Instytutu dla studjów rzymskich, hr. Galassi Paluzzi przypomniał inicjatywę uczonych polskich z prof. Tadeuszem Zielińskim na czele w sprawie używania języka łacińskiego. **Hr. Paluzzi zaproponował przygotowanie oficjalnych aktów kongresu obok tekstów w innych językach również po łacinie. Propozycja została przyjęta.**

Pożar wsi.

Kielce. (PAT.) Wczoraj w południe we wsi Korytnica pow. jędrzejowskiego z przyczyn narazie nieustalonych wybuchł pożar, który zniszczył 64 domy mieszkalne i 107 zabudowań gospodarskich. Straty sięgają 200.000 złotych.

Z Teatru.

Salve!

Otwarcie sezonu w „Rozmaitościach". „Lekarz Bezdomny", komedja w 3-ch aktach Antoniego Słonimskiego.

Nareszcie jesteśmy w Teatrze. Za jednym zamachem posłano na skład całe francusko - amerykańskie consorcjum farsowe, którem przez okrągły miesiąc oszukiwano nasz głód teatralny. Ale za to teatr stanął wczoraj przed nami w pełnym rynsztunku, odurzając poprostu głowy, odwykłe od poważnego interesowania się Melpomeną. Bo flirt wrześniowy i posezonowa zabawa w teatr — skończone. Widzieliście te wielkie, biało - niebieskie afisze na mieście? A może myślicie, że na afiszach się skończy? Nie. Po afiszach przyszły odrazu i wspaniałe programy i wywiady i nowe pismo teatralne i ...Słonimski. Słonimski żywy i jakby potrójny: na scenie, na estradzie i za kulisami. Najpierw czyta wiersze (w niedzielę), potem (we wtorek) roztrząsa człowiekowi sumienie przez usta scenicznych postaci i jeszcze wyłazi z za kulis ze swoją ironiczną, smutnawą gębą. A widownia ma tę rozkosz nieporównaną, że może ryczeć: „autor" i na własne oczy oglądać człowieka, który, po Boyu, najwięcej ludziom napsuł krwi.

Nieinaczej też będzie z „Lekarzem Bezdomnym" we Lwowie. Aż strach pomyśleć, co prawica i lewica zrobią z tą sztuką. Prawdopodobnie połączą się zgodnie, celem dokładnego spojenia tezy komedjowej i będzie to widowisko, czy też słuchowisko, niemniej od „Lekarza", godne obserwacji.

Zanim jednak rozegra się ten krwawy dramat „opinji publicznej", przypatrzmy się sztuce tak, jakby żadnej polityki na świecie nie było. Poprostu spójrzmy na nią oczyma profesora Wernera — bezdomnego lekarza, który ma tę niebezpieczną właściwość, że nie chce być ani Mussolinim, ani Stalinem, ani prawym, ani lewym, tylko — człowiekiem...

Że to właściwość niebezpieczna — widzieliśmy na własne oczy. Jest sobie taki bezpartyjny człowiek, spokojny, sprawiedliwy, dobry i prawdomówny. Ma dwu tylko, ale tęgich synków: faszystę i komunistę. I efekt jest taki, że poczciwy papa musi jednego dnia spakować manatki i uciekać zarówno przed faszystą, jak przed komunistą, w jakiś spokojny kąt.

Ale niech nikt nie myśli, że c to chodzi, o tę trudność wyżycia w niezgodnej familji, czy o walkę starych z młodymi... „Lekarz Bezdomny", to nie żadna komedja sytuacji, ani dramat charakterów, to monolitet zmodernizowany, z lamusa Reformacji i Odrodzenia wydobyty monolitet, w którym idee i tezy, wady i cnoty, państwa i religje przemawiają przez usta ruszających się osób.

Znamy ten typ sztuki scenicznej już od kogoś innego: od Bernarda Shaw'a. Wystawiają ten typ umysły abstrakcyjne, intelektualistyczne i widzące wieczysty dramat nie w sercach jednostek, ale w formach i czynach zbiorowości.

Dwaj synowie profesora Wernera mogliby, jak w starodawnym teatrze przedmolierowskim czy jezuickim, mówić o sobie: „Ja jestem Komunizm" (Jerzy) — „Ja jestem Demokracja Narodowa" (Stefan). A ojciec ich, profesor Werner, mógłby zawołać: „Ja jestem Człowiek". Służąca Wiktorja, łobuz Florek, lichwiarz, przyjaciel domu Dawid i obłąkaniec Triepoff — to te żywe istoty z krwi i kości, na których dokonywać się będzie analiza trzech sprzecznych światopoglądów.

I już tylko dla wykonania analizy preparuje Słonimski ubogi wątek akcji: Profesor historji sztuki, Mikusz, „odkrywa" w domu zadłużonego profesora biologji Wernera, rzekomego Rembrandta. — Rembrandt zostaje wkrótce ukradziony przez Florka, podejrzenie pada na starą kuchtę, Wiktę. W tem prostem, codziennem zawikłaniu objawia się jednak oblicze Komunizmu i Faszyzmu. Obaj nieznośni bracia, ramię w ramię, bronią kapitalizmu (chęć posiadania obrazu i sprzedaży zagranicą) i prawa własności (sprowadzenie policji do starej kuchty) i obaj ramię w ramię krzywdzą „klasę pracującą" tego domu: ojca i biedną, chorą służącą.

Niema partyj, niema doktryn, niema polityki — gdy nędzny twór ludzki ordynarnie poczuje cięcie w własną skórę. Wtedy zrzuca wszelkie maski społeczne, odrzuca wszelkie rozumowanie. Cały skomplikowany aparat współczesnej polityki, walk klasowych, postulatów, rewolucyj i tradycyj sprowadza się w chwili niebezpieczeństwa do dwu słów: „moje" i „twoje".

Chesterton o niemieckich zamierzeniach.

Znakomity pisarz angielski G. K. Chesterton wydaje, jak wiadomo, tygodnik polityczny p. t. „G. K.'s Weekly". Aczkolwiek tygodnik ten nie jest bardzo rozpowszechniony, to jednak ze względu na osobę Chestertona oraz stale współpracującego w tym tygodniku znakomitego historyka Hilarego Belloca „G. K.'s Weekly" jest organem, z którym miarodajne koła polityczne się liczą, tembardziej, że zarówno Chesterton jak i Belloc są najwybitniejszymi w Wielkiej Brytanji reprezentantami politycznego świa topoglądu katolickiego, wobec czego pismo to jest jakby oficjalnym organem politycznym liczącej przeszło 3 miljony ludności katolickiej.

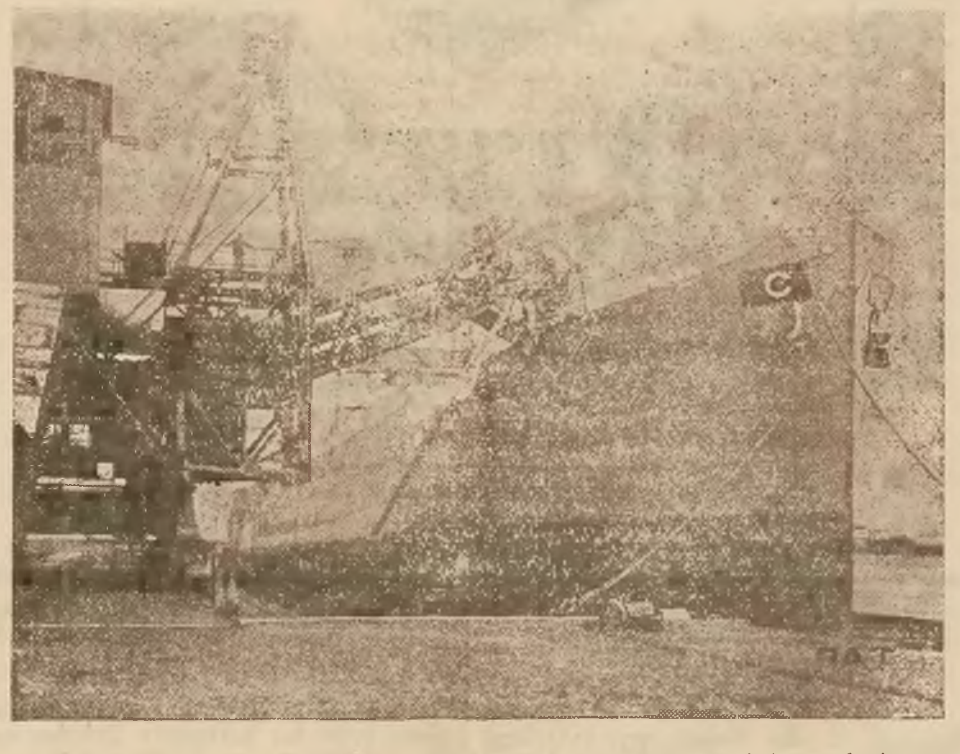
W ostatnim numerze „G. K.'s Weekly" zajmuje się obszernie kwestją żądania Rzeszy równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, rozpatrując tę sprawę z punktu widzenia niemieckich zamiarów agresywnych wobec Polski.

Chesterton w artykule swym stwierdza, że jedynym czynnikiem, który pragnie wojny i otwarcie do niej dąży jest pruski sztab generalny, który pragnie zaatakować Polskę, zaanektować część terytorjum polskiego i, posiadając taką bazę, ruszyć naprzód na podbój innych terytorjów, wreszcie wybudować flotę i żądać zwrotu kolonij. „Jeżeli Wielka Brytanja poprze Berlin w żądaniu równouprawnienia, to będzie wojna, jeżeli nie — będzie pokój. Czy Niemcy uzbroją się do poziomu innych, czy też ci inni, którzy przeciwdziałają agresji niemieckiej, sami rozbroją się do poziomu Niemiec, wychodzi na jedno i to samo. Wojna przyjdzie i to bardzo prędko, o ile Prusy uzbroją się do poziomu tych, których pragną zaatakować". Dalej Chesterton twierdzi, że Włochy nie pragną wojny, lecz mają dużo do wygrania, a nic do stracenia. O ile rząd angielski zdecydowałby się na kategoryczny sprzeciw wobec ponownych zbrojeń Niemiec, to wszystko byłoby załatwione. Możnaby zawrzeć między narodowe porozumienie, przewidujące wspólną siłę zbrojną dla podtrzymania pokoju i wówczas mogłoby nastąpić powszechne rozbrojenie".

Hilary Belloc stwierdza, że cała Europa jest pełna pogłosek o wojnie, którą niektórzy przepowiadają nawet już za kilka miesięcy. W stosunkach europejskich istnieje czynnik zwany „duchem pruskim". Istotą siły pruskiej był i jest pruski sztab generalny, który wciąż istnieje i jest czynny. Ma on do dyspozycji swojej armję najlepiej wyćwiczoną i najlepiej wyposażoną mechanicznie. Armja ta jest mała, ale może być bardzo szybko powiększona. Gdy pruski sztab generalny będzie się czuł dosyć silnym, aby działać, bądź ponieważ przeciwnicy zostali osłabieni, bądź też ponieważ sam się wzmocnił, przejdzie on do ataku. Jedyne mocarstwo, któreby mogło obecnie interwenjować, aby ubiec niebezpieczeństwo wojny — to Wielka Brytanja.

Niektórzy najlepsi znawcy europejscy ustalają termin wybuchu wojny na wiosnę lub na wczesne lato 1934 r. Gdyby wojna wybuchła w tych warunkach, to Anglja, mając wszystko do stracenia i nic do wygrania, będzie niechybnie najbardziej poszkodowana. Belloc zarzuca prasie angielskiej, że bałamuci opinję publiczną, przemilczając najważniejsze względy i utrzymując czytelników w stanie ignorancji. Belloc twierdzi, że w prasie angielskiej odbywa się kompletne sabotowanie prawdy w przypuszczeniu, że Wielka Brytanja mogłaby na wypadek wojny pozostać neutralną i ciągnąć z tego korzyści.

Wzrost przeładunku węgla w porcie gdyńskim.



Eksport węgla przez Gdynię wzrósł znacznie w ciągu ostatniego miesiąca, dorównując eksportowi przez port gdański. Zawdzięcza to należy nowoczesnym urządzeniom przeładunkowym portu gdyńskiego. — Na ilustracji naszej widzimy ładowanie węgla z przeznaczeniem do Argentyny „taśmowcem" Skarbopolu.

Szalona jazda.

Oslo. (PAT.) Nienotowany dotychczas w kronikach policyjnych wypadek miał miejsce na ulicach Oslo. Czterech mężczyzn w stanie mocno podchmielonym skradło samochód i ruszyło na nim w szalonym tempie przez ulice miasta, przebywając część drogi po chodnikach po obu stronach ulicy. Podczas jazdy przejechano 6-letnią dziewczynkę, która uległa zmiażdżeniu czaszki, małego chłopca, któremu złamano obie nogi, wreszcie w innem miejscu samochód najechał na grupę bawiących się dzieci, z których pięcioro poturbowano. Sprawcy zostawiwszy samochód uciekli. Policja jest na ich tropie.

Rozwój Gdyni.

Gdynia. (PAT.) Ogólny obrót towarowy w porcie gdyńskim wynosił we wrześniu 1932 r. 478.704.9 tonn, wobec 458.721.4 tonn w miesiącu poprzednim. Zawinęło do portu 238 statków (w sierpniu 324) o pojemności 247.626 tonn (w sierpniu 255.876), wyszło 323 statków (327) o pojemności 244.423 (262.439). Na pierwsze miejsce wysuwa się Szwecja, dalej idą Niemcy, Danja, Polska, Norwegja i Estonja. Zamorski obrót towarowy wniósł we wrześniu 476.784.8 tonn (456.747), z czego 45.357.1 tonn we wrześniu przypada na przywóz a 431.427.7 na wywóz (odpowiednie liczby w sierpniu wynoszą 47.588.3 i 409.358.2).

Gdynia. (PAT.) Ogłoszona została w Urzędzie Morskim nowa regularna linja okrętowa Gdynia-Gdańsk-Hiszpanja-Portugalja-Marokko. Linja ta eksploatowana będzie przez hamburskie przedsiębiorstwo żeglugi Oldenburg - Portugiesisch-Dampfschiffreederei, które dotychczas wysyłało swe statki tylko do Gdańska. Pierwszy statek na nowej linji („Lisbona") odejdzie z Gdyni 10 października br. następny („Tanger") 11 listopada br.

Strajk drukarzy.

Essen. (PAT.) W Duesseldorfie wybuchł strajk drukarzy. Z tego powodu nie ukazały się pisma. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Sowiecka ekspedycja polarna w niebezpieczeństwie.

Moskwa. (PAT.) Ekspedycji arktycznej Szmidta na okręcie „Sybirjakow" grozi przymusowe zimowanie na lodach. Odległość od okrętu ratunkowego „Ussuijec" zwiększyła się o 20 mil w ciągu doby.

A świat dzieli się nie na „czerwonych" i „białych" i nawet nie na „dobrych" i „złych", tylko na zbite w stado bydło ludzkie i na samotnych, bezdomnych — ludzi.

To jest bardzo smutna historja, ta „komedja" Słonimskiego. I co gorsze — tak bajecznie prawdziwa, tak mistrzowsko przychwycona na gorącym uczynku, że ludziom aż dech zapiera z zachwytu. Bo ostatecznie prawdziwa rola sztuki polega na wspaniałem „naśladowaniu natury".

I w tem naśladowaniu ludzi żywych nie ma Słonimski w współczesnej literaturze dramatycznej współzawodnika, zwłaszcza, że robi maski i kukły do swoich gorzkich idei lśniącą stalą najlepszego dowcipu.

Nowy sezon teatralny został otwarty nietylko pod hasłem świetnej sztuki. Otwarto go pod hasłem świetnej, do najmniejszego typu wykończonej, gry. Obok Strachockiego, który z swej (pierwszej na lwowskiej scenie) roli „starszego pana" wydobył nieporównaną siłę i czar (scena walki z synem i scena miłosna z końca III-go aktu), obok Chodeckiego (obłąkany na tle biurokracji współczesnej emigrant z Rosji), Berskiego (doskonały lichwiarz „z sercem"), Krasnowieckiego (syn — faszysta) i Krzemieńskiego (syn — komunista) poznaliśmy dwoje nowych poważnych artystów: Zofję W i e r z e j s k ą, która skupiła na sobie bodajże największą uwagę i entuzjazm widowni (Wikta) i J e r z e g o K o r d o w s k i e g o, który przedstawił się jako doskonała siła. Jeżeli w takiem crescendo przedstawiać nam będzie dyr. Horzyca nowozaangażowany zespół, to chyba na następnej premjerze ujrzymy jaką GoGstyńską... Stefan Michułowicz, znany nam dobrze z wielu starannych ról w innych zespołach lwowskich, wczoraj zaprezentował się w bardzo dobrej formie jako roztargniony znawca Rembrandtów. Ewa Bonacka, na której leżał cały ciężar „wątku romansowego", czar i intrygi miłosnej i psychiki kobiecej naszych czasów, wywiązała się z wdziękiem z trudnej roli milczącego niemal świadka konfliktu, a w pouczeniu bubka"-faszysty dla jego romantycznego papy objawiła zarówno siłę ekspresji (scena zerwania) jak i umiejętność gry oczyma i gestem (scena zakochania).

Reżyserja Ryszarda Wasilewskiego, zarówno jak oprawa sceniczna Pronaszki — bez zarzutu.

Dr. S. Gamska-Łempicka.

W sprawie polskiego gimnazjum w Bytomiu.

Katowice. (PAT.) W związku ze staraniami mniejszości polskiej na Śląsku niemieckim o otwarcie gimnazjum polskiego w Bytomiu, która to sprawa wskutek stałego jej sabotowania przez czynniki niemieckie napotykała na opór i w związku z którą wczoraj została wysłana depesza przez Związek Polaków w Niemczech do sekretarza generalnego Ligi Narodów Drummonda, w dniu dzisiejszym prezes komisji mieszanej Calonder przyjął delegatów tego związku w osobie prezesa związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech Jana Baczewskiego oraz kierownika pierwszej dzielnicy Zw. P. w Niemczech Wesołowskiego.

Wystawa kilimów polskich w Sztokholmie.

Sztokholm. (PAT.) Otwarto tu wystawę kilimów Wandy Kosseckiej. Ostatnia wystawa polskich kilimów miała miejsce w Sztokholmie w 1930 r. i cieszyła się dużem powodzeniem. Jeden z kilimów został wówczas nabyty przez Muzeum Narodowe. Dziennik „Svenska Dagbladet" zamieszcza dłuższy ilustrowany artykuł o kilimach p. Kosseckiej.

Tragiczne samobójstwo.

Lublin. (PAT.) Z Tomaszowa donoszą: w lesie w Krynicach miał miejsce wypadek tragicznego samobójstwa. Zamożny tamtejszy gospodarz 40-letni Kierepka Paweł nie mogąc przeboleć śmierci ukochanej żony, która zmarła przed kilku tygodniami udał się do lasu i tam popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przy zmarłym znaleziono pewną ilość gotówki i biżuterje. Samobójstwo Kierepki, który był ogólnie poważany w całej okolicy wywołało silne wrażenie.

Sensacyjny pojedynek.

Paryż. (PAT.) Opinję publiczną Paryża zajmuje obecnie afera jaka miała miejsce w tutejszych sferach towarzyskich. Chodzi mianowicie o pojedynek, jaki się odbył 15 września w Marly le Roi między pewnym Amerykaninem a dwoma Francuzami. Nazwisk ich prasa dyskretnie nie wymienia. Tłem nieporozumienia były otrzymywane od dłuższego czasu przez Amerykanina, ożenionego z Francuzką, listy anonimowe, ubliżające jego żonie. Gdy pewnego wieczoru jeden z gości francuskich wspomniał Amerykaninowi o istnieniu tych listów, ów zauważył chłodno, że skoro wie o nich widocznie jest ich autorem. Obrażony Francuz przysłał dnia następnego rano swych sekundantów, którymi, jak podaje prasa, mieli być dwaj oficerowie francuskiego sztabu generalnego. W czasie pojedynku na pistolety Francuz został ciężko ranny i dotąd przebywa w szpitalu walcząc ze śmiercią. Jeden z sekundantów uczynił Amerykaninowi pewne zarzuty, na co tenże odpowiedział natychmiastowem wezwaniem na pojedynek. Drugi pojedynek zakończył się lekkiem zranieniem obu przeciwników.

Międzynar. kongres radjomuzyczny.

Towarzystwo radjowe Union Radjo ogłasza konkurs międzynarodowy na utwór z dziedziny muzyki symfonicznej. Tematem jest uwertura na mniejszą lub większą orkiestrę. Czas wykonania utworu powinien wahać się od 10 — 20 minut. Wyznaczono dwie nagrody: 3.000 i 2.500 pesetów. Prace konkursowe nadsyłać należy pod adresem:

Union Radio, 10, avenida de Pi y Margal, Madrid.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 30 listopada br.

Trzy wypadki paraliżu dziecięcego na terenie Województwa lwowskiego.

Jak corocznie, we Lwowie w jesieni następuje wzrost chorób zakaźnych. Tego roku jest trochę więcej wypadków szkarlatyny i tyfusu, aniżeli w latach ubiegłych. Pawilony zakaźne są więcej przepełnione, niż zwykle w tej porze roku.

Co do epidemji choroby Heine-Medina to wszystkie informacje są bardzo znacznie przesadzone. We Lwowie zgłoszony został tylko jeden wypadek u córki oficera. Natomiast lekarze wskutek apelu władz sanitarnych zgłosili podejrzane wypadki, które mieli w leczeniu w ostatnich miesiącach. Nowych wypadków tej choroby niema. Zdarza się natomiast, że z prowincji przywożą do Lwowa chore dzieci, które następnie zabierane są z powrotem do miast prowincjonalnych. W tych wypadkach władze sanitarne, wydają odpowiednie zarządzenia celem stosownej izolacji chorego.

Jak się dowiaduje agencja WSCHÓD, ostatnio wynaleziona została surowica z małp, która wydała bardzo dobre wyniki w leczeniu Heine-Medina. W Polsce Państwowe Zakłady Higjeny nie produkują tej szczepionki, która musi być sprowadzana z Paryża. We Lwowie w bardzo niewielkiej ilości szczepionka znajduje się do dyspozycji lekarzy głównie w szpitalach chorób zakaźnych.

Agencja WSCHÓD otrzymuje jeszcze ze strony jak najbardziej miarodajnej następujące informacje:

Epidemji choroby Heine-Medina na terenie Województwa lwowskiego niema. Niema oczywiście żadnego powodu do szerzenia paniki i popłochu. Poza jednym znanym wypadkiem we Lwowie zanotowano 2 sporadyczne wypadki w Medyce i Jaworowie. Oba te wypadki są w leczeniu. W tych warunkach o epidemji niema mowy. Epidemja była natomiast w pewnej części Województwa stanisławowskiego, jednakże została bardzo szybko, dzięki czujności lekarzy, zlokalizowana.

Informują nas jeszcze, że wskutek ostatnich notatek w pismach, do Lwowa z innych Województw sąsiednich przybyli rodzice z dziećmi choremi. Dzieci te dotknięte paraliżem kończyn, poddawane były, względnie są w leczeniu aż do zabiegów chirurgicznych włącznie.

Nowa elektrownia w Kaliszu.



Pod Kaliszem została niedawno uruchomiona elektrownia, która zaopatrywać będzie w światło prawie cały powiat kaliski. Elektrownia zaopatrzona jest w najnowocześniejsze urządzenia techniczne. — Podajemy fotografię pięknego gmachu nowej elektrowni kaliskiej.



reżyserji W. S. Van Dycka. Wkrótce w „Casinie".

KRONIKA

Październik 6 Czwartek	KALENDARZYK Rz.-kat. Brunona op. Gr.-kat. Zacz. J. K. Wschód słońca g 6 m 08 Zachód „ g 17 m 27

Co grają w teatrach:

TEATR WIELKI.

Czwartek, 6 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Porwanie Sabinek".

Piątek, 7 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Porwanie Sabinek".

Sobota 8, 10 o 7.30 „Madame Butterfly".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 6 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Lekarz bezdomny".

Piątek, 7 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Lekarz bezdomny".

Teatr Rozmaitości. Sensacją artystyczną kulturalnego Lwowa stała się sztuka A. Słonimskiego p. t. „Lekarz bezdomny" grana codziennie przy wysprzedanej widowni w Teatrze Rozmaitości. Słonimski — znakomity komedjopisarz, — cięty satyryk, — mistrz dowcipu, święci zasłużone tryumfy. Raz po raz przerywa publiczność grę aktorów entuzjastycznemi oklaskami sprowokowana czy to skrzącym się dowcipem, aktualną aluzją, czy rzeczywiście koncertową grą wykonawców. Pełne prawdy życiowej i szczerości typy tworzą: pp. Wierzejska, Bonacka, Strachocki, Berski, Chodecki, Kordowski, Krasnowiecki Krzemiński i Michułowicz. Bilety do nabycia w Kasach Teatrów Miejskich i w Kasie Miastowej plac Marjacki 10, Sklep Hawranka tel. 596.

Teatr Wielki. W Teatrze Wielkim pozostaje na afiszu w dalszym ciągu kapitalna sztuka braci Schoenthanów p. t. „Porwanie Sabinek". Zabawne sytuacje, arcykomiczne typy, świetna gra wykonawców, wszystko to daje widzowi pełne zadowolenie z przyjemnie spędzonego wieczoru. Niezapomniane kreacje tworzą pp.: Siemaszkowa, Dziewońska, Jakubińska, Martini, Strzelecki, Ratschka Wł. Jaśkiewicz, Stępowski i Szczepański. Bilety do nabycia w Kasach Teatru i w Kasie Miastowej plac Marjacki 10, Sklep Hawranka, tel. 595.

Co wyświetlają w kinach:

APOLLO: „Księżna Łowicka" oraz „Lot por. Żwirki".
ATLANTIC: „Sierżant X"
CASINO: „Tommy Boy".
CHIMERA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde".
COLOSSEUM: Film „Eskadra orłów" Rewja „100 proc. śmiechu"
KOPERNIK: „Człowiek, którego zabiłem".
MARYSIEŃKA: „Człowiek, którego zabiłem".
OAZA: „Walerlo-Bridge" oraz „Wyrok morza".
PALACE: „Król — to ja!".
PAN: Brygida Helm — Willy Fritsch w najpiękniejszym przeboju „Ufy" „Kobieta i szpieg".
PASAŻ: „Postrach gór".
PROMIEŃ: „Na Zachodzie bez zmian".
SŁOŃCE: nieczynne.
STYLOWY: „Książę Dracula".
ŚWIT: Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.

JE. Ksiądz Arcybiskup Teodorowicz powrócił do Lwowa. Bawiący dłuższy czas zagranicą J. E. Ksiądz Arcybiskup Teodorowicz powrócił do Lwowa.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie dr. Parylewicz, bawił w sprawach służbowych we Lwowie. Prez. Parylewicz złożył wizyty p. wojewodzie Rożnieckiemu i p. prezesowi Sądu Apelacyjnego Zielińskiemu.

Posiedzenie IV sekcji Rady Miejskiej. Dnia 4 b. m. odbyło się posiedzenie IV sekcji Rady Miejskiej w obecności p. wiceprezydenta F. Irzyka. Zabraniu przewodniczył p. r. Włodzimirski, który na wstępie złożył p. wiceprezydentowi imieniem sekcji serdeczne życzenia z okazji imienin.

Z porządku dziennego sekcja załatwiła następujące sprawy: uchwaliła zakupić trzy auta oraz drabinę 30-metrową dla Miej. Straży pożarnej, wyraziła opinję co do godzin handlu i godzin otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, wyraziła opinję przychylną odnośnie do statutu Kasy zapomogowej Cechu Mistrzów Piekarskich oraz załatwiła 23 podania o zwolnienie od opłat cmentarnych.

Śmiałe włamanie.

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania przy ul. Akademickiej 3. W domu tym znajduje się sklep tytoniowy, połączony z hurtownią należącą do „Rodziny sierocej". Złodzieje dostali się na podwórze domu przy ul. Akademickiej 3 od ul. Krzywej, z wolnej parceli należącej do Banku Hipotecznego.

Wybiwszy w murze otwór, weszli na podwórze, tu obok dozorcówki wybili również dziurę w murze i tą drogą weszli do sklepu. Na szkodę sklepu tytoniowego, należącego do p. Adlera, skradli znaczki pocztowe, stemple i weksle oraz 150 zł. gotówką, ogólnej wartości 4 tys. zł. Z hurtowni zaś skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, wartości 3 tys. zł.

Zawiadomiona o włamaniu policja wdrożyła dochodzenia.

Rewizja u adwokata.

Władze sądowe i prokuratorskie, przy asyście wywiadowców policji przeprowadziły rewizję w mieszkaniu adwokata dra Maurycego Rosenbauma przy ul. Kołłątaja 8. Przeciw drowi R. wypłynęło doniesienie o oszustwo na szkodę kilku przemysłowców zagranicznych. W 1928 r. kilku obywateli niemieckich zakupiło kopalnię nafty w Borysławiu pod nazwą: „Nafta Nr. 11". Według umowy niemieccy przemysłowcy mieli zapłacić za kopalnię 18.000 dolarów. Gotówką mieli wówczas dać 6.000 dolarów, a resztę mieli zapłacić w kilku ratach rocznych. Z ramienia kapitalistów zagranicznych zarządzał kopalnią borysławską dr. Rosenbaum, który też wykładał z własnej kasy pieniądze, potrzebne dla prowadzenia przedsiębiorstwa. W ostatnim czasie produkcja ropy na kopalni znacznie wzrosła. Ponieważ akcjonarjusze kopalni nie wpłacili dotąd przewidzianych umową rat rocznych, dr. Rosenbaum nie chciał zwrócić im kopalni, dowodząc, iż stała się ona w międzyczasie jego własnością. Zagraniczni mandatarjusze nie mieli jednak bynajmniej ochoty zrezygnować z kopalni, która ostatnio była wcale rentowna. Dr. Rosenbaum porozumiał się tymczasem z jednym z właścicieli Rudolfem Hawlikiem z Berlina i kupił od niego jego akcje. Podobno, według doniesienia poszkodowanych, adwokat miał wspólnie z Hawlikiem ułożyć plan dalszego działania, zmierzającego do wyrugowania kapitalistów zagranicznych.

Na skutek doniesienia akcjonarjuszy berlińskich do sędziego śledczego, przeprowadzono w mieszkaniu adwokata szczegółową rewizję. Przeprowadzono również rewizję u b. buchalterki „Nafty" N. Mauerowej (Ossolińskich 6).

Dochodzenia trwają w dalszym ciągu.

Złodzieje garderoby.

Karp Mikołaj, zam. przy ul. Zielonej l. 107, doniósł do Komisarjatu I P. P., że nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę i bieliznę, wartości 550 zł.

Komisarjat I P. P. oddał do aresztów policyjnych Urzędowską Stanisławę, zam. Kleparów, ul. Szewska l. 4, za kradzież garderoby na szkodę Złomkiewicz Katarzyny.

Również do aresztów policyjnych oddano Picyszyna Pawła, zam. pl. św. Jura l. 5, za kradzież garderoby na szkodę Łukomskiego Izydora, oraz Łasińskiego Zdzisława, zam. Lewandówka, ul Kołłątaja l. 85, za kradzież płaszcza, wartości 50 zł. na szkodę Taube Rachmiela.

Zabity prądem elektrycznym.

W piekarni Raczyńskiego przy ul. Warszawskiej 71 w Kleparowie wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. Mianowicie zajęty tam 19-letni czeladnik Franciszek Kiczała manipulował przy naprawie przewodów elektrycznych. W pewnym momencie jeden z przewodów elektrycznych przerwał się, a Kiczała doznał porażenia.

Wskutek porażenia Kiczała padł na miejscu trupem.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Uczeń gimnazjalny pod zarzutem podpalenia.

W Jaworowie powtarzały się ostatnio pożary i dochodzenia policyjne każdorazowo ustalały, iż zachodzą tu wypadki podpalenia.

Jak się dowiadujemy, aresztowano 2 podpalaczy w Jaworowie, zaś we Lwowie pod zarzutem uczestnictwa aresztowano studenta 8-ej kl. gimnazjalnej. Ze względu na dalsze śledztwo nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Samobójstwo kobiety.

W domach ZUPU przy ul. Małachowskiego popełniła samobójstwo Anna Buczyńska, córka dozorczyni realności przy ul. Sądowej 3. Wymieniona od pewnego czasu zamieszkała u inż. Antoniego Rausza, kierownika kopalni soli w Kałuszu. Przed kilkoma dniami Rausz wyjechał do Kałusza, a Buczyńska pozostała w jego mieszkaniu. M. in. przygotowywała ona na zimę konfitury i sok. Trochę soku ściekło na nowe ubranie inżyniera, wiszące w szafie, wskutek czego wystąpiły plamy. Gdy inż. R. zobaczył, co się stało, czynił jej podobno wymówki. Buczyńska tak sobie wzięła do serca spowodowanie owych plam na ubraniu, że popełniła samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym. Władze prowadzą dochodzenia.

Oszustwo węglowe we Lwowie.

Kontrolor opału Weissberg doniósł policji, że Franciszek Górny, właściciel składu węgla przy ul. Na Bajkach 20, dostarczył Romanowi Krupińskiemu (Murarska 23) furę węgla i zmienił bloczek wagowy, dostarczając Krupińskiemu o 190 kg. węgla mniej. Obecnie ujawniono oszustwa przy ważeniu węgla dokonane przez kupców Wolfa Ecka (Jagiellońska 15) i Markusa Halperna (Kopernika 26), o czem również zawiadomiono policję.

Ponadto ujawniono takie same praktyki dokonywane przez firmę węglową „Węglokoks" (Sykstuska 8), należącą do Jerzego Bleszczyńskiego. Firma „Węglokoks", dostarczywszy b. min. prof. Stanisławowi Grabskiemu 3 fury węgla, podała fałszywą wagę wozów, wskutek czego prof. Grabski poniósł

szkodę przez różnicę na wadze na 390 kg. Wspomniana firma uzyskała dostawę do B. G. K. Gdy się jednak okazało, że zamiast węgla górnośląskiego — jak opiewało zamówienie — dostarcza węgiel dąbrowiecki, została z dostawy usunięta.

Policja skierowała wszystkie doniesienia przeciw nieuczciwym węglarzom do Sądu.

Dalsze zwolnienia sędziów na terenie Apelacji Lwowskiej.

Agencja WSCHÓD dowiaduje się, że nastąpiła druga transza zwolnionych sędziów na terenie lwowskiej Apelacji. Zwolnieni zostali: sędzia Sądu Apelacyjnego p. Łonicki (lat 64), wiceprezes Sądu okręgowego p. Hoszek (lat 69). Dalej zostali zwolnieni sędziowie Sądu okręgowego pp. Sander Alfred, Rebczyński Aleksander, Bułyk Emil — wszyscy ze Lwowa. Na prowincji zostali zwolnieni kierownik sądu grodzkiego p. Hudźkowski z Sądowej Wiszni, Winnicki z Janowa, Szindler ze Stryja, Elektorowicz z Lubaczowa, Kaliniewicz z Mielnicy, Donicht z Sambora. We Lwowie zwolniony został sędzia Sądu grodzkiego p. Jankiewicz. Równocześnie zwolnionych zostało kilkunastu innych sędziów grodzkich.

Zmiany w ambasadzie włoskiej w Warszawie.

W dniach najbliższych przybyć ma do Warszawy nowy ambasador włoski, p. Giuseppe Bastianini, jeden z najwybitniejszych dyplomatów Italji.

Dotychczasowy chargé d'affaires ambasady, p. Luigi Petrucci, obejmuje stanowisko konsula generalnego Italji w Ottawie. Pierwszy sekretarz ambasady, p. Armando Odenigo, powrócił na swe dawne stanowisko konsula we Wrocławiu. W miejsce p. Odenigo pierwszym sekretarzem ambasady włoskiej w Warszawie mianowany został p. Pietro Cittadini.

Po I-szym Zjeździe Aprowizacji Komunaln.

Pierwszy ogólnopolski Zjazd Aprowizacji Komunalnej, który obradował we Lwowie w dniach 1 i 2 października, powziął na podstawie kilku referatów i wyczerpującej dyskusji szereg rezolucyj. Mimo, iż Zjazd ten niema bezpośredniej egzekutywy, przyjęte na nim tezy, jako rezultat wymiany zdań przedstawicieli 22 większych miast polskich i jako wynik doświadczeń, dokonanych w instytucjach aprowizacyjnych samorządów całej Polski — będą miały znaczenie wytycznych, normujących bieg komunalnej polityki aprowizacyjnej.

We wnioskach ogólnych wysunięto postulat utworzenia dwu w większych miastach stałych organizacyj o charakterze doradczym i opinjodawczym w zakresie spraw związanych z aprowizacją komunalną: wydziałów aprowizacyjnych oraz rad spożywców. W dalszym ciągu położono silny nacisk na aprowizację bezpośrednią (sklepy, mleczarnie, piekarnie), wyrażając pogląd, że winna być ona organizowana i podtrzymywana wszędzie tam, gdzie wymagają tego specjalne warunki lokalne. Powinna objąć główne i standaryzowane artykuły spożywcze i surowce. Dla wywarcia wpływu na jakość i ceny towarów, winny obroty komunalnych ośrodków aprowizacji bezpośredniej objąć około 10 proc. ogólnych obrotów. Ośrodki te mogą mieć w pewnych działach charakter hurtowni, jak sklepów detalicznych, co leży nietylko w interesie konsumentów, ale i kół kupieckich, rzeźnickich etc., uzależnionych finansowo i handlowo od hurtowników i półhurtowników. Miejskie placówki aprowizacyjne — według opinji zjazdu — winny służyć przedewszystkiem zaopatrzeniu instytucyj miejskich wszelkiego rodzaju.

Dalsze rezolucje ogólne Zjazdu żądają koordynacji działań komunalnych ośrodków zaopatrzenia ze spółdzielniami producentów rolnych i hodowlanych, i z drugiej strony z kooperatywami spożywców, związkami zawodowemi urzędników, robotników etc. Po dobne uzgodnienie polityki powinno nastąpić między administracją miejskich majątków rolnych i leśnych a administracją przedsiębiorstw aprowizacyjnych.

Końcowa grupa rezolucyj ogólnych dotyczy charakteru organizacyjnego placówek aprowizacji komunalnej. W tym zakresie Zjazd wysunął żądania pełnej swobody eksploatacyjnej, samowystarczalności finansowej, organizacji na zasadach handlowych. Te zasady nie dotyczą akcji społecznej, jak pomoc dla bezrobotnych, dożywianie dzieci etc.

Postanowienia szczegółowe Zjazdu dotyczą działalności organizacyj komunalnych w zakresie aprowizacji opałowej, mięsnej, zaopatrywania w chleb i w mleko. Każdego z tych działów dotyczy cały szereg opinij, niezmiernie doniosłych dla polityki aprowizacyjnej. I tak w zakresie polityki opałowej wysunięto postulat porozumienia się miast pozbawionych odpowiednich przedsiębiorstw z miastami, które je posiadają, celem wspólnego zaopatrywania się w opał. Dalej postulat popierania kopalń jworznickich będących własnością Lwowa i Krakowa, oraz obniżenia taryfy kolejowej na węgiel, pochodzący z kopalń komunalnych, bądź dostarczany przedsiębiorstwom komunalnym. Końcowe postanowienia dotyczą możliwych udogodnień dostawy opału dla rzesz pracowniczych.

Obszernie ujęto sprawę zaopatrywania miast w bydło przeznaczone do rzeźni i w mięso, uznając za celowe powołanie komisji porozumiewawczej dla spraw urządzeń komunalnych w zakresie obrotu żywcem i mięsem.

W dziedzinie piekarnictwa wysunięto dezyderat otwierania zawodowych szkół piekarskich oraz zorganizowania odpowiednich kursów przy wyższych uczelniach technicznych, co przyczyni się do racjonalizacji tego ważnego działu aprowizacji komunalnej.

W zakresie tak doniosłej i skomplikowanej sprawy jak zaopatrywanie w mleko, zjazd uznał za niezbędne i pilne wydanie odpowiednich przepisów normujących obrót mlekiem i jego przetworami oraz wskazał na celowość zakładania przez miast nowoczesnych, odpowiednio wyposażonych mleczarń, któreby szczególny nacisk położyły na zaopatrywanie w mleko niemowląt i dzieci.

W ujęciu sumarycznem rezultat pierwszego Zjazdu jest niezmiernie bogaty. Z kręgu jego rozważań nie umknęła ani jedna z aktualnych kwestyj tak doniosłego społecznie czynnika w życiu gospodarczem miast, jak aprowizacja komunalna. Należy w tem upatrywać dobry znak dla przyszłości zjazdów, które według postanowień powziętych we Lwowie mają się odbywać perjodycznie co roku. Najbliższy z nich odbędzie się w Warszawie i będzie miał już drogi wytyczone przez ten Zjazd, który zainaugurował okres celowej polityki aprowizacyjnej samorządu polskiego.

Dalszy spadek bezrobocia o 2003.

Warszawa. (PAT.) Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy wynosiła na terenie całego Państwa w dniu 1 października br. 147.166 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2003 osoby.

Na terenie Warszawy zarejestrowano 11.500 bezrobotnych t. j. o 150 osób mniej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych na terenie Łodzi wynosiła 7123 osób, wykazując wzrost w ciągu tygodnia o 59 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku spadła w ciągu tygodnia o 1638 osób i wynosiła w dniu 1 października r. b. 70.357 osób.

Zniknięcie b. komandora marynarki tureckiej.

Szef monarchistycznej emigracji tureckiej w Paryżu. — 6 miljonów franków w spadku. — Niewiarygodna wiadomość o wyjaśnieniu tajemnicy.

W tych dniach policja francuska zajęła się pospiesznie poszukiwaniami za Saidem Hikmetem Beyem, b. komandorem marynarki tureckiej w wieku 50 lat, oficerem sztab. osobistego sztabu dwóch ostatnich sułtanów tureckich i męża wdowy po ostatnim wielkim marszałku Dworu ostatniego Padyszacha Turcji.

Hikmet Bey należał do szefów monarchistycznej emigracji tureckiej, która schroniwszy się na Zachodzie, przypuszczała ciągłe ataki przeciwko reżimowi republikańskiemu Angory. To też Hikmet Bey był w ciągłych rozjazdach, szukając sprzymierzeńców przeciwko Kemalowi Paszy i jednając zwolenników dla sprawy żyjącego na Riwjerze zdetronizowanego sułtana. Co trzy miesiące bywał w Paryżu i tu stale był dla niego zarezerwowany pokój w niewielkim hotelu Sydney.

15 maja b. r. Hikmet Bey, wyjeżdżając z Paryża, oświadczył hotelarzowi, p. Timmermansowi, że wyjeżdża do Lozanny, gdzie ma widzieć się z przyjacielem, że jednak za dwa tygodnie wraca i prosi na ten czas o zarezerwowanie mu pokoju. Poczem wyjechał. Od tej chwili nie widziano go więcej. Nie zjawił się w czasie oznaczonym, nie przyjeżdżał i później. Pan Timmermans czekał. Po 6-ciu tygodniach urzędnik prywatnej linji kolejowej francuskiej Paryż — Lyon przyniósł walizkę, oznaczoną monogramem S. H. Rozpoznano ją — jako walizkę Saida Hikmeta. Ale nawet wówczas hotelarz nie zaniepokoił się tem zdarzeniem.

Tymczasem parę miesięcy, całe lato, pierwszy miesiąc jesieni minęły bez najmniejszych wiadomości. Ale tymczasem do hotelu Sydney poczęli się zgłaszać coraz liczniejsi znajomi i towarzysze wygnania Hikmeta Beya. Wreszcie okazało się, że niezależnie od swych domniemywanych kontaktów z kołami emigracji monarchistycznej Hikmet Bey posiadał i wcale dobre a niespodziewane stosunki z reprezentantami oficjalnej Turcji — ambasada turecka przysłała urzędnika, który odebrał w porozumieniu z władzami francuskiemi zostawioną walizkę. — I wówczas dowiedziano się, że Hikmet Bey przybył do Francji, aby podjąć książęcy spadek, złożony w kapitałach i papierach francuskich. O tem, jak wielkim musiał być ten spadek i jak szeroko rozgałęzione stosunki i pozycja socjalna Saida Hikmeta dosyć mówi sam fakt, że drugim ze spadkobierców był generał Muktar Pasza, kuzyn króla Fuada egipskiego, a jednocześnie i kuzyn Hikmeta. Oni obaj mieli dziedziczyć. Wyjazd Hikmeta do Szwajcarji miał mieć na celu spotkanie się z Muktarem dla omówienia szeregu kwestyj technicznych.

Hikmet Bey zniknął.

Wyniki śledztwa, rozpoczętego w parę miesięcy po zaginięciu, nie przyczyniły się narazie wiele do wyświetlenia sytuacji. Wiadomo tylko, że nazajutrz po swym wyjeździe z Paryża, zatrzymał się on w prowincjonalnej mieścinie Laroche, w departamencie Lyon. I tu ginie ślad. Przyjaciele Hikmeta twierdzą, że zaginiony wiózł ze sobą w tece przeszło 6 miljonów franków w banknotach. Policja paryska jest przekonana, że chodzi tu o morderstwo.

W międzyczasie nadszedł z Konstantynopola list od żony zaginionego, uskarżającej się, że mąż nie posyłał jej od bardzo długiego czasu żadnych subsydjów.

Najbardziej intensywnie prowadzone jest śledztwo w Laroche. Tu stwierdzono, że Hikmet zjawił się dnia 20 maja wieczorem, zamieszkał w hotelu Dworcowym i sprowadził z pociągu swe bagaże. Były to jedynie niewielka 10-kilowa walizka i parasol. — Odnaleziono szofera, który przywiózł Hikmeta taksówką z kolei do hotelu. Szoferowi temu polecił Hikmet Bey nadanie na pocztę pewnego telegramu pod adresem jakiejś studentki w Genewie. Po dwóch dniach Hikmet Bey wydalił się z hotelu i nie wrócił więcej. Po kilku jeszcze dniach do hotelarza ktoś zadzwonił: była to rozmowa międzymiastowa z Genewą. Otóż konsulat turecki w Genewie prosił o nadesłanie bagaży Hikmeta Beya. Hotelarz odpowiedział, że dopóki nie będzie wyrównany mu rachunek za pokój, dopóty bagaże zatrzyma. W rzeczy samej nikt później nie telefonował. Jak się obecnie okazuje, konsulat nigdy nie telefonował.

Żmudne śledztwo, prowadzone przez policję wielu państw, doprowadziło wreszcie do „wyjaśnienia“ tej intrygującej tajemnicy: Hikmet Pasza został odnaleziony...

To znaczy, policja francuska wykryła, że dnia 15 czerwca br. zmarł on w szpitalu dla obłąkanych w Brown. Do tego szpitala doprowadzono go dnia 10 czerwca, t. j. na 5 dni przedtem, a uczyniono to — jak podaje komunikat policyjny — na skutek ekscentrycznych wystąpień jego na jednem z przedmieść Lyonu.

Mimo wszystko, jest w tej całej sprawie coś nie w porządku. Oto kilka wątpliwości:

1) Hikmet Bey miał przy sobie 6 miljonów franków. Cóż się z nimi stało?

2) Ostatni znany ślad Hikmeta datuje się z dnia 20 maja br., kiedy jadąc z Paryża do Lozanny, przerwał jazdę w Laroche. Między tą datą a dniem 10 czerwca br., kiedy to został doprowadzony do szpitala, upłynęło prawie trzy tygodnie. Cóż się wówczas działo?

3) Kim była tajemnicza towarzyszka Hikmeta? Co znaczył ów rzekomy telefon z „konsulatu tureckiego w Genewie“?

4) Czy doprawdy w żaden, ale to żaden sposób, nie mogła ani lyońska policja, ani szpital, ustalić pochodzenia i identyczności przytrzymanego?

5) Po pięciodniowym pobycie w domu obłąkanych zdrów fizycznie mężczyzna umiera. Tak nagle?

Laroche jest oddalone od Lyonu o 267 km. Jakiemiż drogami dotarł tu Hikmet? Wszystko są to miejsca ciemne, rzeczy niewyjaśnione. Od drobnych anormalności Hikmeta do śmierci tajemniczej w swej nagłości, śmierci w szpitalu warjatów jest jeszcze bardzo daleko.

Tego samego zdania jest i prasa paryska.

Z sali koncertowej i Opery.

Vasa Prihoda i Alma Rosé-Prihoda.

O Prihodzie nie da się już nic prawie powiedzieć, co nie zostało skonstatowane in plus lub in minus z okazji jego poprzednich występów we Lwowie, a co dałoby się ująć określeniem: fenomenalny wirtuoz, bardzo przeciętny muzyk. Prihodę nie interesują wogóle problemy muzyczne, o ile nie łączą się z pokonaniem trudnych zadań technicznych. Nawet ton jego, naogół dość cienki i bez wyrazu, staje się dziwnie zróżnicowany z chwilą, gdy staje się potrzebny do sztuk technicznych. Te ostatnie doprowadzone też były w kompozycji Paganini'ego do zawrotnej doskonałości, a flażolety zwracały specjalną uwagę swą bardzo piękną barwą.

Jeżeli idzie o muzyczną stronę wieczoru, to punkt kulminacyjny stanowił przepiękny Koncert Bacha na dwoje skrzypiec odegrany wspólnie z Almą Rosé-Prihoda. Współudział tej poważnej artystki podniósł znacznie poziom artystyczny samego Prihody, umiejętność zgrania się obojga wykonawców posunięta tu była do ostatnich granic możliwości. Alma Rosé-Prihoda wykazała bardzo piękny głęboki ton i znakomite muzyczne opanowanie kompozycji.

Akompanjator J. Greef okazał się pianistą muzykalnym i technicznie bardzo dobrze wyszkolonym.

* * *

Wspaniale wznowiony przez dyr. Dołżyckiego w ubiegłym sezonie „Faust" dał wczoraj sposobność p. Michałowskiemu do zaprodukowania przed publicznością lwowską efektownej partji Mefista. Była to kreacja wysoce interesująca i nosząca piętno zupełnie osobistego ujęcia. Nie było tam owych stereotypowych a nieraz grubych środków, któremi przedstawiciele Mefista często usiłują zniewolić publiczność. Mefisto p. Michałowskiego, głosowo i scenicznie pojęty poważnie, operował efektami raczej dyskretnemi, śpiewał wysoce muzykalnie, w grze był subtelny.

Reszta obsady znana z sezonu ubiegłego.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Program Tygodnia Strzeleckiego.

Strzelanie o „Odznakę Strzelecką kl. wyborowej. Dnia 8 października o godz. 10-tej odbędą się na strzelnicy garnizonowej we Lwowie — strzelania o „Odznakę Strzelecką" klasy wyborowej dla zawodników, którzy posiadają klasę 1-szą lub wyborową.

Zgłoszeni zawodnicy winni posiadać broń i amunicję odpowiadające regulaminow, którą przywożą ze sobą.

Poniżej podajemy listę zawodników z terenu VI. Okręgu mogących ubiegać się o „Odznakę Strzelecką" kl. w.: Biederman Tadeusz (Z. S. Lwów), Krasnopolski Michał (Z. S. Lwów), Mazak Józef (Z. S. Lwów), Ajdukiewicz Jan (Z. S. Lwów), Ajdukiewicz Tadeusz (Z. S. Lwów), Habura Zbigniew (A. Z. S. Lwów), Rząca Bolesław (PW. 40 pp. Lwów), Sulewski Tadeusz (AZS. Lwów), kpt. Bielecki Feliks (LKS. Lechja, Lwów), Czapliński Zygmunt (Z. S. Lwów), sierż. Huber Władysław (WKS. 26 pp. Lwów), sierż. Łączyński Jan (WKS. 26 pp. Lwów), sierż. Gardynik Michał (WKS. 26 pp. we Lwowie), Twerd Onufry (Z. S. Rawa Ruska), Twerd Eugenjusz (Z. S. Rawa Ruska), ppor. Stańczewski Zbigniew (WKS. 26 pp. Lwów), sierż. Szymoniak Aleksy (WKS 26 pp Lwów) Gleixner Antoni (Z. S. Lwów), Janik Józef (Z. S. Lwów), Jakubowska Marja (OPK. do OK. Lwów), Herold Marjan (Związek Leg. Lwów), Trebert Henryk (PW 40 pp. Lwów), Swadowski Eligjusz (PW 40 pp. Lwów), mjr. Drozdowski Ignacy (WKS 6 psk. Żółkiew), Hajduk Zbigniew (PW 40 pp. Lwów), Wiernicka Hanna (KS. Rodz. Wojsk. we Lwowie), Łyzoń Adam (Z. S. Rawa Ruska), Hajduk Stanisław (PW. 40 pp. Lwów), mjr. Stachelski Marjan (Z S. Lwów), Stachelska Marja (Z S. Lwów).

Dzisiaj o godzinie 18 zamknięcie zgłoszeń do biegu o puhar Z. S. W ostatnim dniu „Tygodnia Strzeleckiego" t. j. 9 b. m. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się doroczny bieg uliczny drużynowy i indywidualny na trasie 4 klm. o nagrodę przechodnią (puhar) ufundowaną przez Komendę V. Okręgu Zw. Strzeleckiego. Start i meta obok Izby Handlowo-Przemysłowej przy ul. Akademickiej. W czasie biegu ulice, któremi prowadzić będzie trasa — będą dla ruchu zamknięte. Nagrody dla zawodników indywidualnych: 1) złoty żeton, 2) srebrny żeton, 3) bronzowy żeton, zaś 4, 5 i 6 dyplomy. Dzisiaj ostatni dzień zgłoszeń do godz. 18-tej wieczorem w Sekretarjacie Zarządu Okręgu Z. S przy ul. Kurkowej 12.

Radjo strzeleckie. W piątek, dnia 7 bm. o godz. 16.30 pop. Obyw. Felicja Waydowiczowa wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radja we Lwowie — pogadankę p. t. „Rola kobiet w Związku Strzeleckim".

Do końca Tygodnia Strzeleckiego t. j. do dnia 8 bm. codziennie w ramach komunikatów Polskiego Radja przed mikrofonem wygłoszą przemówienia: Ob. Adamowicz komendant oddziału konnego Z. S., o organizacji jazdy, Ob. dyr. Kropiwnicki o motoryzacji oddziału Z. S., Ob. płk. Dąbrowski ogólne i Ob. Błażewski nacz. wydz. Kuratorjum O. S. L. o wychowaniu obywatelskiem.

Zaproszenie Polski na wystawę sztuki w Nowym Jorku.

Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału przez Polskę w międzynarodowej wystawie sztuki w New-Yorku, organizowanej przez tamtejsze stowarzyszenia artystyczne w styczniu 1933.

W sprawie tej toczą się obecnie pertraktacje.

Nowa wyprawa arktyczna Elswortha.

Znany badacz podbiegunowy Lincoln Elsworth, towarzysz i organizator ostatnich wypraw Amundsena robi przygotowania do nowej wyprawy arktycznej, która odbędzie się przy pomocy samolotów.

Elsworth mieszka w Szwajcarji w zamku Lensburg, który jest jego własnością. Tam też toczą się wstępne przygotowania teoretyczne do projektowanej wyprawy. Koszta wyprawy pokryje Elsworth własnemi środkami, gdyż należy on do najbogatszych ludzi w Ameryce.

Przed warszawskim występem tenisistów zawodowych.



W najbliższych dniach podziwiać będzie Warszawa grę mistrzów zawodowych tennisa. Przy tej okazji podajemy fotografję z niedawno zakończonych w Berlinie mistrzostw zawodowych, w których Francuz Plaa po trzy i pół godzinnej morderczej walce pokonał młodego Niemca Nussleina (na lewo na naszem zdjęciu).

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 87/32. Na wniosek Kamili Weinertowej w Krakowie, Arjańska 4, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć: wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi. Także interesowani zgłoszą swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie na nazwisko Kamili Weinertowej na przeszło 3.000 zł.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Kraków, 26 sierpnia 1932. 5584

KURATELE.

V. P. 24/32 Edykt. Sąd grodzki zamiejski we Lwowie, Oddział V, uchwałą z 26/8 1932 lcz. V. P. 24/32 uchylił ubezwłasnowolnienie Piotra Czubaka, lat 46, z Lewandówki i zniósł ustanowioną nad nim kuratelę z dniem 21-go września 1932. 5570

Rutka mp.

III. P. 319/10. Petra Wasylowa, gospodarza w Dobrzanach, którego t. s. uchwałą z dnia 19 listopada 1910, L. III. 9/10/6 ubezwłasnowolniono z powodu marnotrawstwa, uznaje się za samowolnego. 5580

Sąd grodzki.

Stryj, 17 sierpnia 1932.

LICYTACJE.

E. XXIV. 6972/31. Edykt. Dnia 11 listopada 1932 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w biurze Nr. XXIV licytacja następujących realności: Księga gruntowa I. dzielnicy gminy m. Lwowa. Whl. 4816. Oznaczenie realności: Budynek parterowy murowany, składający się z 4 ubikacji na sklepy, niewykończony wraz z naftciarnią, położony na pbud. lkat. 903/1 i pgr. lkat. 494/7 i 497/2 przy ul. Kochanowskiego Nr. 116 we Lwowie, naprzeciw ulicy św. Piotra. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 23.852 zł. Najniższa oferta 11.926 zł. Do realności tej należy parkan, oszacowany na 420 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5552-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.

Lwów, dnia 6 września 1932.

E. 4281/30. Edykt licytacyjny. Dnia 3 listopada 1932 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV, licytacja ¼ części realności whl. 686 gm. Zamarstynów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami 10.072 zł. 65 gr. Najniższa oferta: 5.036 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie.

Sąd grodzki zamiejski. Oddział X.

Lwów, 12 września 1932. 5571

E. 2865/31. Edykt. Dnia 25 października 1932, godzina 12 w południe, odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 646 gminy Soroki Cena szacunkowa 1.637 zl. 25 gr. Najniższa oferta 1.091 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne można przeglądnąć w godzinach urzędowych w Sekretarjacie Oddziału Egzekucyjnego. 5572

Sąd grodzki. Oddział III.

Gwoździec, 13 maja 1932.

XIII E. 2847/30. W sprawie egzekucyjnej Szymona Pinkesfelda w Krakowie odbędzie się dnia 27 października 1932 r., o godzinie 12.30 przedpołudniem w biurze Nr. 48 II p. tut. Sądu na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Kraków VII Stradom. lwh. 94. Oznaczenie realności: Polowa realności, położonej przy ul. Dietlowskiej 50, złożonej z parceli budowlanej. obszaru 691.60 m² z murowanym domem trzechpiętrowym, oficyną parterową murowaną i komórką murowaną . Wartość szacunkowa z przynależytościami wynosi 209.853 zł. 70 gr. Najniższa oferta 104.926 zł. 85 gr. Do realności tej należą następujące przynależności: mur i bruk podworca, oszacowane w całości na 854 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5[illegible]

Sąd grodzki.

Kraków, 3 sierpnia 1932.

XVIII. E. 226/31/13. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej przeciwko Sarze Hindzie Scheiner w Borysławiu dnia 14 listopada 1932 r. o godzinie 11.30, sala Nr. 80 tut. Sądu odbędzie się licytacja 1/8 części realności obj. whl. 611 gm. Tustanowice wraz z budynkiem mieszkalnym, stanowiącym wyłączną własność zobowiązanej z przynależnościami z tem, że nabywca licytacyjny nabywa prawo żądania rozdziału wedle faktycznego stanu posiadania. Wartość szcunkowa 17.293 zł. 25 gr. Najniższa oferta 8.646 zł. 64 gr. Prawa, czyniące licytację niedopuszczalną, winne być zgłoszone najdalej w powyższym terminie licytacyjnym, w przeciwnym bowiem razie nie będą mogły być uwzględnione przeciwko licytacyjnemu nabywcy w dobrej wierze. Interesowanych ze szczegółami odsyła się do edyktu licytacyjnego, ogłoszonego na tablicy sądowej.

Sąd grodzki, Oddział XVIII.

Drohobycz, dnia 26 kwietnia 1932. 5575

E. 1940/29. Strona zobowiązana 1) Maer Kaczka, 2) Chaja Kaczka. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Firmy M. Steinhaus we Lwowie odbędzie się dnia 10 listopada 1932 r. o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 8 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Skałat, whl. 345, oznaczenie realności: 1) pbud. 626 obszaru 1010 skw., na parceli tej zbudowany jest młyn z dobudówką, kancelarją, halą motorową, warsztatami i magazynem wartości szacunkowej pbud. 4040 zł., razem z przynależytościami 48.070 zł. 09 groszy, oraz maszynerja wraz z urządzeniem wartości szacunkowej 90.005 zł. — 2) pg. 639/1 obszaru 1083 skw., wartości szacunkowej 1624 zł. 50 gr., na niej znajduje się dom mieszkalny, przybudówka dom dla służby, pomieszkanie letnie i budynki gospodarcze, wartości szacunkowej 32.605 zł. 67 groszy. — 3) pg. 638 obszaru 233 skw., wartości szacunkowej 550.15 zł. — 4) pg. 639/2 obszaru 1027 s. kw., wartości szacunkowej 1540.50 zł. — 5) pg. 640/1 obszaru 3 m. 1429 skw., wartości szacunkowej 7786.25 zł. — 6) pg. 640/2 obszaru 1397 skw., wartości szacunkowej 1746 zł. 25 gr. — 7) pg. 912 obszaru 2 m. 512 skw. 4640 zł., whl. 1533, pg. 641/1 obszaru 1252 skw., wartości szacunkowej 1575 zł. — Najniższa oferta za realność obj. whl. 345 ks. gr. Skałat wynosi 99.072 zł. 23 gr., a realność obj. whl. 1533 ks. gr. Skałat 10.50 zł. Do realności whl. 345 i 1533 ks. gr. Skałat należą przynależności, oszacowane na 2590 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5574

Sąd grodzki, Oddział II.

Skałat, dnia 28 września 1932.

E. 3739/28. Edykt. Na wniosek Henryka Jabłonera w Wiedniu odbędzie się dnia 28 listopada 1932 o godz. 10 przedpoł. w tut. Sądzie biuro Nr. 2 licytacja 11/12 części realności miejskiej whl. 2180 kg. Gródek Jagielloński, składającej się z murowanego domu parterowego wraz z budynkami gospodarczemi i ogrodem o powierzchni 247 s. kw. Wartość szacunkowa 20.962 zł. 80 gr. Najniższa oferta 10.481 zł. 40 gr. 5576

Sąd grodzki, Oddział III.

Gródek Jagiell., 20 lipca 1932.

IX. E. 10535/30. Edykt. Na wniosek strony egzekwującej Stanisławy Horakowej odbędzie się dnia 24 października 1932 o godzinie 10.30 przedpoł. biuro Nr. 48 II p. tut. Sądu licytacja następujących realności ks. gr. gm. kat.: 1) realność gm. Kraków **XVII Krowodrza lwh. 333** i 2) realność lwh. 330, składających się z parcel oraz domu mieszkalnego murowanego. Do realności lwh. 330 należą następujące przynależności: wychodek, chodnik, studnia i ogrodzenie, oszacowane na 950 zł. Wartość szacunkowa z przynależnościami ad 1) 35.271 zł. 25 gr., ad 2) 39.019 zł. Najniższa oferta ad 1) 17.635 zł. 62 gr., ad 2) 26.012 zł. 66 gr. — Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5577

Sąd grodzki.

Kraków, dnia 26 lipca 1932.

III. E. 2143/32. Edykt licytacyjny. Dnia 27 października 1932 o godz. 9 rano odbędzie się w biurze Nr. 72 ts. licytacja realności whl. 221 gm. Zabłocie tj. parceli bud., domu z ogrodem przy ul. Urwanej. Cena szacunkowa 15.507 zł. Najniższa oferta 7.714 zł., a wadjum 1.550 zł. 5581

Sąd grodzki.

Tarnów, 4 października 1932.

E. 5971/31. Dnia 4 listopada 1932, godzina 9 nastąpi licytacja whl. 119 gminy Podhajce. Najniższa oferta 5100 złotych.

Sąd grodzki. 5578

Podhajce, 27 sierpnia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 835/32/19. Ogłoszenie. Sąd grodzki w Radymnie oznajmia, że arkusze posiadania wraz ze sprostowanemi spisami, z kopjami map katastralnych i protokołami parcelowemi, tudzież protokoły dochodzeń gminy katastralnej Bobrówka złożone są w tut. Sądzie do powszechnego przejrzenia, oraz że dalsze dochodzenia w razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszy posiadania prowadzone będą dnia 25 października 1932 r. w Urzędzie gminnym w Bobrówce. 5579

Sąd grodzki, Oddział IV.

Radymno, dnia 30 września 1932.

V. Nc. 443/32. Edykt. W sprawie Marcina Henchena i Elżbiety Henchen we Lwowie, Jałowiec 3, o złożenie do tusądowego depozytu książeczki wkładkowej Galicyjskiej Kasy Oszczędności Nr. 239343 na 344 dolarów na rzecz Michała Kaczmarskiego, ustanawia się kuratorem dla nieznanego z życia i miejsca pobytu Michała Kaczmarskiego adwokata Dra Marka Stryera we Lwowie. 556[illegible]

Sąd grodzki zamiejski. Oddział V.

Lwów, 16 września 1932.

Dr. Rutka mp.

UPADŁOŚCI.

Sa 54/32/76. W sprawie układowej „Wydawnictwa Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. we Lwowie, odroczono audjencję układową na dzień 19 października 1932, godz 10-te przedpołudniem, sala Nr. 23. ul. Rutowskiego 13. 5563

Sąd okręgowy. Wydział III.

Lwów, 4 października 1932.

Sa 97/32/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Benziona Steinera we Lwowie, Skarbkowska 7. Komisarz ugodowy Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Norbert Arnold, Lwów, Jagiellońska 9. — Audjencja dla zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 9 listopada 1932, o godz. 9.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28. października 1932. 5562

Sąd okręgowy.

Lwów, 30 września 1932.

Alfred Aberdam.

W salach Muzeum Przemysłu Artystycznego otwartą została wystawa obrazów Alfreda Aberdama. Nazwisko to, na terenie miasta Lwowa jest mało znane, gdyż artysta ten z pochodzenia Lwowianin, przez dłuższy okres czasu bawił zagranicą, zatrzymując się przez szereg lat w nadsekwańskiej stolicy. O intensywności pracy artysty na gruncie paryskim świadczy żywy jego udział w tamtejszych wystawach w Salon de Tuilleries, w Salon d'Automne, oraz w galerji Editions Bonaparte. Alfred Aberdam wychodzi w zasadzie z techniki malarskiej impresjonizmu francuskiego, który to kierunek w przeciwieństwie do impresjonizmu polskiego jest mniej naturalistyczny, bardziej zdematerjalizowany. Istotnym tematem impresjonizmu francuskiego jest nie kształt, jako określona cecha poszczególnych elementów, ale jedynie sama barwna zjawa, wolna od przedmiotowej rzeczywistości. We wszystkich niemal pracach artysty zwraca uwagę ogromna czułość na barwę, na plamę kolorystyczną. Ta wrażliwość kolorystyczna Aberdama jest dominującym imperatywem. Pomimo, że wyszedł artysta z techniki malarskiej impresjonizmu francuskiego, zachowuje też zdobycze poimpresjonistyczne, zwartość budowy obrazu, oraz dopuszczalność deformacji. Z szeregu prac artysty, na bliższą uwagę zasługują: zwartością kompozycyjną i logiczną budową obrazu „Loże", dynamiczną, oszałamiającą orgją barw „Śpie waczka", dalej dwa „Wnętrza chaty" o gamie zimnej, rozjaśnionej nielicznie akcentami żywszemi, oraz samotny „Pieśń" w ciemnej toni lasu, omotanej jaśniejszym, weselszym nastrojem zielonawych tonów. Równolegle z malarstwem olejnem uprawia artysta malarstwo wodne — akwarelą, malując na drzewie, oraz daje nam szereg szkiców piórkowych.

Wrażenie ogólne z wystawy — korzystne, gdyż dorobek i poziom wystawy poważny.

Mr. Wanda Pauli'ówna.

Z Krynicy.

W dniu 29 września br. jako w dniu imienin śp. Prezydentowej Mościckiej, odbyła się w wielkiej sali Domu Zdrojowego w Krynicy o godz. 8.30 wieczorem wielka Akademja ku uczczeniu zgasłej przedwcześnie Dostojnej Małżonki Pana Prezydenta Mościckiego.

Uroczysty wieczór zagaiła p. Willman-Grabowska, prof. Uniw. Jagiell. z Krakowa, podając życiorys zmarłej, oparty częściowo na własnych wspomnieniach prelegentki, w którym streściła pracę śp. Michaliny Mościckiej, charakteryzując ją jako wybitną Polkę obywatelkę, żonę i matkę. Po przemówieniu, miejscowa orkiestra zdrojowa odegrała podniośle i uroczyście szereg utworów; prócz tego wystąpili jako soliści p. Kagan (skrzypce) i p. Protassewicz (śpiew).

Pięknie udekorowana sala była zapełniona szczelnie publicznością, z przedstwicielami władz na czele, m. in. starostą dr. M. Łachem, burmistrzem dr. Górskim i dyrektorem inż. Nowotarskim, liczne grono wojskowych, bawiących w Krynicy, młodzież z P. W. i W. F., Związku Strzeleckiego, oraz goście i miejscowe obywatelstwo.

Program, wysłuchany w skupieniu, ułożony był z wielkim pietyzmem i starannością przez Oddział Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet w Krynicy. Całością zajmowała się p. T. Kotlarewicz. Redakcja miejscowego pisma „Wiadomości Zdrojowe" wydała specjalny dodatek, w którym pomieściła „Elegię na śmierć śp. Prezydentowej Mościckiej". napisane z okazji Akademji przez dr. M. Albińskiego-Ajaksa, oraz dokładne sprawozdanie z odbytej Akademji.

B.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Piątek, 7 października.

ŁWÓW (381). Godz. 11.50: Transmisja z Warszawy. Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Pol. **12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.45: **Muzyka z płyt gramofonowych (d. c.).** — **13.40: Lwowska chwilka morska i kolonjalna. — 13.50: Lwowski kącik L. O. P. P.** — 14.00 do 16.00: Przerwa. — 16.00: **„Wśród książek", omówienie ostatnich wydanwnictw. 16.10: Płyta gramofonowa.** — 16.15: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego. (Linguaphone). — **16.30: Komunikat VI. Okręgu Związku Strzeleckiego.** — 16.40: Trans. z Warszawy. „Nowy kodeks karny", wygł. podprokurator Olgierd Missuna. — 17.00: Trans. z Łodzi. Koncert popularny, w wyk. orkiestry Filharmonji Łódzkiej pod dyr. Seweryna Pietruszki. — **17.55: Odczytanie programu na dzień następny.** — **18.00: Koncert solistów. W programie muzyka polska. Wykonawcy: Marja Kisielewska (sopran), Igo Weber (skrzypce), Tadeusz Szymonowicz (tenor), Tadeusz Seredyński (akompanjament). — 19.00: „Sylwetki z dawnego Bizancjum", wygł. dr. Kazimierz Zakrzewski. 19.15: Rozmaitości i muzyka z płyt.** — 19.30: **„Sąd nad polskim filmem", wygł. mr. Bolesław Lewicki.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncer symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie: Feljeton literacki „Marja Konopnicka", wygł. p. Wł. Korycki. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.45: Trans. z Warszawy. Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego. — **22.50: Płyta gramofonowa.** — 22.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 23.00 do 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 5. października.

Sytuacja bez zmiany. Usposobienie wyczekujące.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90 3/4 przy niedostatecznem zaofiarowaniu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Bobik i hreczka obniżyły się lekko w cenie, pozatem ceny innych artykułów niezmienione.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

PODWOŁOCZYSKA.

Ceny rynkowe:

Pszenica zbiorowa 681 g/l 19.50 do 20.— bobik 11.50 do 13.—, hreczka przemiałowa 12.— do 12.50.

LWÓW.

Ceny rynkowe:

Pszenica zbiorowa 21.50 do 22.—.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 6 października.

DEWIZY: Belgja 123,83; Holandja 358,45; Londyn 30,82; N. Jork 8,91.7; Paryż 34,95,5; Praga 26,42; Szwajcarja 172,03.

AKCJE: Bank Polski 89,50—89,90.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 4 proc. poż. inwestycyjna 97,00; 5 proc. poż. konwersyjna 41—41,50; 6 proc. poż. dolarowa 55.25—55,50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 53,38; 10 proc. poż. kolejowa 100.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dyplom na nauczyciela szkół powszechnych Heleny Fessinger, wydany 8 czerwca 1932, oraz metrykę urodzenia, wydaną 1916 r.

I. AUCLAIR.

BONA.

NOWELA.

(Tłumaczenie z francuskiego).

Nowa bona Szwajcarka, która objęła posadę u moich znajomych, Trudy, była dziewczyną niskiego wzrostu i okrągłej postaci. Zamiast herbaty piła nawar kwiatu lipowego, utrzymując, że ją „Paryż denerwuje".

A jednak wyprowadzanie dzieci na spacer do parku Monceau jest zajęciem spokojnem. Tylko, że Truddy nadmiernie lubiła przyrodę. Świergot ptaków, kępy krzaków, piękne trawniki — wszystko to wprawiało ją w nastrój liryczny, a zachód słońca wyprowadzał ją z równowagi. Gdy wracała do domu i prowadziła dzieci do matki, by przywitały się z nią po przechadzce, rozwodziła się nad opisami drzew.

— To jakiś półgłówek, — mawiały babki, które widziały tylko latarnie gazowe tam, gdzie Truddy marzyła o zieleni wiosny.

— Jest młoda, — tłumaczyli rodzice dzieci, powierzonych pieczy Trudy, — tego właśnie dzieciakom po trzeba.

Dzięki Truddy, dwaj mali chłopcy nabierali dziewczęcej czułości. Młodszy z nich przestawał ssać palec, by wyciągać ręce. Pierwsze słowa, jakie wymawiał, były: „kochani" — „drogi". Starszy zaś wołał pocałunki od cukierków. Truddy uczyła go różnych sentymentalnych wierszyków, a malec, recytując je, naśladował jej głos przeciągły.

Śmiano się z tego. Była to zacna dziewczyna, a usłużność swą posuwała do poświęcenia. Jeżeli odchodziła pokojówka, zastępowała pokojówkę. Gdy skrewiła kucharka, wysilała się na zastąpienie kucharki. Obowiązki swe wykonywała z precyzją. Haftowała bieliznę dzieci, które były nietylko starannie utrzymane, ale wymanikurowane, wypolerowane, lśniące z czystości.

W międzyczasie zapijała kwiat lipowy, wyciągnęła się, schudła, a pocziwe jej oczy, stworzone tylko poto, żeby patrzeć, zamgliły się romantycznym niepokojem.

Udzielono jej urlopu, z którego wróciła wymizerowana. Odżyła dopiero w Paryżu. Dusiła w objęciach starszego z malców, Jacquot, podobnego do ojca.

Dziecko zapytało kiedyś swoim dźwięcznym głosikiem:

— Dlaczego, gdy całujesz mnie, nazywasz mnie Franiem? To nie ja jestem Franio — tylko tatuś.

Truddy sponsowiała i rzekła malcowi, że się pomyliła.

Jacquot miał rację.

Truddy zakochana była w „panu". Podbił ją na pierwsze spojrzenie — którem obrzucił nową bonę Jacquot'a i Roba. Sposób jego naglego wysuwania głowy i zatrzymywania jej znienacka, gdy go coś zainteresowało podobał się Truddy niezwykle, narówni z zatrzymywaniem się pociągu na filmie. Wstrząsało to całą jej istotą.

Zrazu tłumaczyła gorliwością swą obawę ściągnięcia jego niezadowolenia, oraz chęć zwrócenia jego uwagi nadzwyczajnem staraniem, z jakiem pielęgnowała dzieci.

— Musi być surowy, — starała się myśleć nieśmiało. Trzęsła się całem ciałem, gdy spotykała go w wąskim korytarzu, prowadzącym do sypialnych pokojów i łazienek.

Franciszek jednak mało zajmował się dziećmi, a już żadnej uwagi nie zwracał na ich bonę. Truddy zatem miała do czynienia tylko z „panią".

„Pani", łagodna i nonszalancka, oceniała zalety Truddy, a przekonawszy się o jej sumienności, dowierzała jej całkowicie. Truddy zaś odczuwała taką potrzebę czułości, iż nieraz wolałaby, żeby ją skarcono, by potem przebaczono jej i przy okazji powiedziano dobre, serdeczne słowo.

(Dok. nast.)

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Krasickich 18 a. tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.